

DZIENNIK NARODOWY

Hurtownia mąki „Zdrowie”

Wł. EUGENIA SCHMIDT, Piotrków-Tryb., ul. Piłsudskiego 16.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić, że otrzymaliśmy WYŁĄCZNE przedstawicielstwo Pabianickich Młynów Parowych i Luszczarni „Spójnia” w Pabianicach.

Skład hurtowy mieści się w Piotrkowie Tryb. przy ulicy Piłsudskiego 16 (front)

Stale na składzie posiadamy mąkę wszystkich gatunków, a między innymi: „Świt”, „4/OA” i „Biała Róża”.

Poza tym na składzie zna duży się kasza MANNA, znana ze swej wysokiej jakości.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że na składzie posiadamy luksusową mąkę p. n. „AMATORSKA”, przeznaczoną specjalnie dla domowego wypieku ciast wszelkiego rodzaju.

Hurtownia Mąki „ZDROWIE”

3033 elektorów wybiera 15-ki i 20-ki wysuwają kandydatów

ROZCZNIKA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI uwydatniła pewne momenty, które zasługują na zapamiętanie z punktu widzenia dni odczennych.

W dniach tych rozwijała się i rozwijać się będzie zapewne nadal dyskusja na temat współpracy i porozumienia różnych ugrupowań. Otóż dzień świąteczny przyniósł dodatkowe elementy, świadczące, że przedsięwzięcie to trudno nie jest.

Dnia tego szereg pism, bez różnicy odcieni, wystąpił z obszernymi, nieraz bardzo starannymi i interesującymi, enuncjacjami na temat doboru lat milionowych i przyszłych perspektyw. Cechą charakterystyczną tych enuncjacji, mających niemal moc reguły, był duży objektivizm. Tak często spotykany jednostronny krytycyzm ustąpił miejsca, u największych nawet opozycjonistów, równomiernemu rozłożeniu światła i cienia. Te ostatnie znalazły się przy tym nie — jak to często bywa — jako argument przeciw takim, czy innym osobom, lub orjentacjom, lecz jako szczerzy wyraz troski o wspólne wszystkim dobro.

Czy są to elementy, ułatwiające porozumienie?

Napewno tak. Albowiem istnieją tylko dwie rzeczy, które naprawdę mogą zabarykadować drogi do porozumienia; rzeczami temi są: brak wspólnego celu i brak wspólnego języka, wywołany zaślepieniem, albo głupotą.

Enuncjacje świąteczne dużej części prasy są jeszcze jednym dowodem więcej, że w Polsce drogi te stoją otworem. Wystarczy trochę dobrej woli, aby na nie wkroczyć.

(k.)

Dziś zbiorą się w całym państwie w 16 miastach wojewódzkich, a także w Warszawie jako stolicy kolegia elektorów dla dokonania wyboru senatorów.

Elektorów tych jest w całym państwie 3033. Obracą oni mają 64 senatorów. Z liczby tych 64 przypada na m. st. Warszawę oraz województwa kieleckie i łowickie po 6 senatorów, na województwa warszawskie i łódzkie po 5, lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie po 4, wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie po 3, nowogrodzkie, poleskie, stanisławowskie i pomorskie po 2.

Pozostała liczba 32 senatorów zgodnie z par. 2 art. 1 ustawy o ordynacji wyborczej do Senatu powoła Prezydent Rzplitej. Art. 40-ty ordynacji, dotyczący powołania senatorów przez Głowę Państwa nie wyznacza żadnego terminu tej nominacji, ale oczywiście nastąpić to musi przed zwo-

wołaniem Senatu wraz z Sejmem na sesję.

W każdym kolegium elektorów w myśl ordynacji na wniosek przewodniczącego zebrani powołują zwykłą większością głosów komisję główną złożoną z 15 osób celem ułożenia przez nią listy kandydatów na senatorów.

Obrady komisji głównej są niejawnymi. Protokół prowadzi jeden z 3 sekretarzy powołanych przez kolegium przed obraniem komisji głównej.

Po zakończeniu obrad komisji głównej przewodniczący zwołuje obrady kolegium, odczytuje listę kandydatów, na której mogą znaleźć się tylko ci, którzy choćby telegraficznie wyrazili zgodę na kandydowanie.

Liczba kandydatów na liście komisji głównej nie może przewyższać podwójnej ilości mandatów senatorskich, przypadających na dane województwo.

O kolejności umieszczenia kan-

dydatów na liście rozstrzyga przewaga głosów, a w razie równości los wyciągnięty przez przewodniczącego kolegium.

Żądanie 20-tu

Po ogłoszeniu listy kandydatów złożonej przez komisję główną grupa delegatów, złożona co najmniej z 20 ma prawo żądać wpisania na listę również i jej kandydatów. Wniosek ten musi być zgłoszony na piśmie. Po zapoznaniu się z tym wnioskiem i sprawdzeniu, czy kandydaci zgadzają się przewodniczący ogłasza ostateczną listę kandydatów.

Bez głosowania

O ile liczba kandydatów nie przewyższa ilości mandatów przypadających na województwo głosowanie wcale nie odbywa się i za wybranych uważa się wszystkich zgłoszonych kandydatów.

Głosowanie

O ile liczba kandydatów jest większa od mandatów przypadających na województwo przewodniczący zarządza głosowanie.

Za wybranych na senatorów przez elektorów uważa się tych, którzy otrzymali w pierwszym

głosowaniu głosy większości głosujących. W razie gdyby pierwsze głosowanie dało wynik tylko częściowy zarządza się głosowanie ściślejsze.

Jednocześnie z senatorami o biera się ich zastępców z liczby kandydatów, nad którymi odbywa się głosowanie.

Z wyżej opisanej procedury wynika, że w 17 kolegiach wyborczych, które rozpoczną obrady o godz. 10-ej rana przezwadnie dopiero w południe lub nawet późno popołudniu, znane będą wyniki wyborów.

Skład zgromadzeń elektorów

Skład zgromadzeń elektorów według urzędowych danych jest następujący. Większość wśród nich to urzędnicy, profesorowie, nauczyciele i oficerowie; jest ich 1745. Dalej jest wśród elektorów 317 przedstawicieli wolnych zawodów, tj. adwokatów, lekarzy itp.; urzędników prywatnych — 162; duchownych — 98; przemysłowców — 44; kupców — 32, rzemieślników — 21; ziemian — 224; drobnych rolników — 306.

Kto kandyduje?

Trudno, rzecz prosta, dziś przewidzieć, kto będzie wybrany, choć pod tym względem niektóre wyniki możnaby zgadywać z ogromną dozą prawdopodobieństwa.

Warto zanotować pewne zapowiedzi kandydatów, mające charakter pewny i niewątpliwy.

A więc w Warszawie lista kandydatów ustalona w sztabie Ozonu zawiera podobno takie nazwiska:

min. Beck, plk. Dąbrowski, szef warszawskiego okręgu Ozona, prezydent Starzyński, Szlagowska, działaczka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, dyrektor Miklaszewski.

Skład komisji matki w kolegium wyborczym m. st. Warszawy ma stanowić, jak mówią, następująca piętnastka:

prof. Arnold, prof. Czubański, wice-minister Chelmoński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego Helczyński, prokurator Misuna, ks. Goleździński, urzędnicy magistratu warszawskiego Osipiński i Gędzinowski, wiceprezydent Opiński, generał Kutrzeba, dyr. Śluniszewski, plk. Wenda, min. Ulrych, Zamecki i Zajac.

(Dokończenie na str. 2-ej)

DOM MODY MĘSKIEJ
WŁADYSŁAWA KRAWCZYKA
 Nowogrodzka Nr. 39, m. 1.
 telefon 9-88-45.
 1179

Teatry, kina, koncerty zamknięte dla Żydów w Niemczech

BERLIN, 12.11. Minister dr. Goebbels, jako przewodniczący Izby Kultury Rzeszy, wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, przedsiębiorstw koncertowych, kin, instytucji artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, aby zakazali Żydom u-

czeszczania do swych przedsiębiorstw. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą dla przedsiębiorców, a w szczególności dla Żydów, surowe kary.

W uzasadnieniu zarządzenia minister Goebbels wskazuje na to, że państwo narodowo-socjalistyczne od-

przeszło 5 lat umożliwiło Żydom pielęgnowanie ich własnej kultury w łonie organizacji żydowskich. Nie ma więc żadnej podstawy zezwalać Żydom na uczęszczanie do wymiennych wyżej instytucji i przedsiębiorstw.

Ks. Windsor wraca do Anglii Pojednanie ex-króla z rodziną

PARYŻ, 12.11. Księstwo Gloucester, który wczoraj przybył samolotem na lotnisko w Le Bourget, okólnymi drogami przybył na ulicę Rivoli do Grand Hotelu, gdzie zarezerwowano dla nich specjalne apartamenty.

Dyskretnie rozstawieni agenci służby bezpieczeństwa usuwali zbyt natręczywych i ciekawych przechodniów, którzy zabawieni zostali przez całą armię fotografów prasowych i dziennikarzy.

W chwili, gdy para książęca zjechała przed hotel, jakiś wędrowny

muzykant, który znalazł się przypadkowo w pobliżu, zaintonował hymn „God save the King”. Ten nieoczekiwany hold wędrownego grajka wywołał uśmiech zadowolenia pary książęcej.

Książę Windsoru oczekiwał na przybycie swego brata i księżny Gloucester, których wprowadził do ich apartamentów. Powitanie książęcych braci, którzy nie widzieli się od czasu małżeństwa ks. Windsoru, było niezwykle serdeczne. Odkryło się ono w obecności obu książęcych małżonek.

Po lunchu, spożytym w ścisłym gronie, obie pary książęce udały się samochodem na spacer do Łasku Bulońskiego. Przejeżdżając przez bulwar Suchet, książę Windsoru pokazywał swemu bratu willę, którą za miarza wynajął.

Wieczór spędzili książęce pary wspólnie, spożywając obiad w swych apartamentach. Nikt z osób postronnych nie asystował przy tym rodzinnym obiedzie.

Księstwo Gloucester zabawią w Paryżu prawdopodobnie do niedzieli,

nie jest wykluczone jednak, że odlecia samolotem do Londynu jeszcze w ciągu soboty. Oczywiście, o ile będą sprzyjające warunki atmosferyczne dla odbycia podróży drogą powietrzną.

LONDYN, 12.11. W związku ze spotkaniem ks. Gloucester z ks. Windsor w Paryżu, niektóre dzienniki angielskie twierdzą, że to spotkanie braci królewskich i ich małżonek stanowi wstęp do wizyty księcia i księżny Windsor w Anglii. Wizyta ta miałaby nastąpić w charakterze udziału w zehranium familijnem na Boże Narodzenie w pałacu Sandringham we wschodniej Anglii, gdzie brytyjska para królewska zwykła spędzać święta Bożego Narodzenia w otoczeniu całej rodziny królewskiej.

„News Chronicle” nawet twierdzi, że książę Windsor, który bardzo pragnie powrócić do Anglii, niedługo osiedli się ze swą małżonką z powrotem w Fort Belvedere, swym niewielkim pałacyku blisko Windsoru, gdzie mieszkał przed samą abdykacją.

Trzęsienie ziemi

BARI, 12.11. Sejsmografy tutejsze zanotowały wczoraj o godz. 21 min. 31 sek. 21 nowe gwałtowne wstrząsy podziemne, które trwały przeszło godzinę, a których ognisko znajdowało się w odległości około 10 tys. km.

Czy zmarnowana oliara?

W dwudziestolecie zakończenia wojny (Patrz. art. wstępny na str. 3-ej).

WSRÓD WYPOWIEDZI rozlicznych na temat radosnej rocznicy dwudziestolecia odzyskania niepodległości polskiej, które pojawiły się w prasie polskiej, na specjalną uwagę zasługują niewątpliwie wypowiedzenie się posła Republiki Litewskiej p. Skirpy. Po raz pierwszy od chwili wskrzeszenia z martwych państwa polskiego i litewskiego dyplomata litewski mówi o radości, która napęła serce przedstawiciela narodu litewskiego w dniu święta narodowego Polski — będącego jednocześnie świętem narodem Litwy — i o serdecznych uczuciach żywciości, jakie dzień ten, tak wielki dla Polski, budzi w sercu... Litwina. Pod przykrywką zwykłych dyplomatycznych kurtuazyj słowa te kryje się zdają coś więcej.

Notujemy je skwapliwie — w tem przekonaniu, iż są one jeszcze jednym dowodem postępującej normalizacji stosunków polsko-litewskich i zapowiedzią zbliżenia i zacieśnienia więzów współpracy między obydwoma narodami. Sądymy, iż współpraca ta, tak bliska tradycji obydwu narodów, leży w tej chwili tak wyraźnie w ich obopólnym interesie, iż ostatecznie musi się ona objawić poprostu jako jedynym logicznym wnioskiem z szeregu ważkich i ważnych przesłanek.

ZNANA JEST RZECZA. że nie ma pojęcia bardziej względnie, bardziej elastycznego, niż tak zwane sympatie w polityce.

Jak długo ktoś, wyniesiony na szczyty, trzyma się u władzy, otacza go sfera przyjaciół. Wszystko, co się wówczas robi jest uważane za madre, genialne, zabawcze, proste. Wystarczy, aby przedmiotowi zachwyty powięła się noga, a wszystko dookoła zmienia się, lodowacieje. A co dopiero, kiedy potknięcie zmienia się w upadek!

Refleksje powyższe nasuwają się w związku z kampanją, prowadzoną przez dyplomatów czeskich, postów Ossuskiego i Matuskę przeciw byłemu prezydentowi Benesowi. Jak wiadomo z depesz, panowie ci posuwają się w swej bezlitosnej krytyce aż do oskarżeń o zdradę stanu.

Nie wchodźmy w to, czy i do jakiego stopnia, wytoczone zarzuty są słuszne. Ale trudno oprzeć się uczuciu najgłębszego niesmaku, że do ataku ruszyli ludzie, którzy przez długi szereg lat spełniali wszystkie polecenia „zdrajcy stanu”. Żadnemu

z nich nietylko nie przyszło na myśl zrezygnować na znak protestu ze swych posad, ale choćby pośrednio odgrodzić się od tak potępianej po klęsce polityki. Przeciwnie, o ile chodzi o stanowisko p. Ossuskiego, postać czechosłowackiego w Paryżu, jest rzeczą notoryczną, że w resorcie swoim odznaczał się przesadną gorliwością w stosunku do tej polityki, którą uprawiał przez szereg lat były minister spraw zagranicznych i były prezydent republiki.

(fr.)

Nowość! Ciastka „Zaolzańskie” od Feliksa TENSZERTA

Polityka zwiększonych Węgier

oparta o Berlin — Rzym i Polskę

BUDAPESZT, 12.11. Minister spraw zagranicznych Kanya wygłosił dziś w izbie posłów expose na temat ostatnich wydarzeń polityki zagranicznej.

Analizując wypadki poprzedzające orzeczenie arbitrażowe, zapadłe w Wiedniu, minister przypomniał, że niezwłocznie po układach monachijskich rząd węgierski wszczął z rządem praskim bezpośrednie rokowania.

Min. Kanya podkreślił znaczenie wiedeńskiego orzeczenia arbitrażowego.

Fakt, iż Węgry nie wysunęły nadmiernych roszczeń, stwierdzony został w arbitrażu, który w 90 procentach zadość uczynił tym roszczeniom. Węgry — mówił dalej minister — musiały również ponieść bolesne ofiary, zgodziły się jednak na nie nara-

zie w nadziei, że orzeczenie arbitrażowe oznaczać będzie świt bardziej szczęśliwej epoki w tej części Europy i umożliwi pokojowe współzycie i ścisłą współpracę narodów osiadłych tu od wieków. Węgry nie chcą panować nad innymi narodami, a pragną służyć wraz z nimi postępowi ludzkości i pokojowi Europy.

Mówiąc o położeniu międzynarodowym Węgier, minister stwierdził, że w ubiegłych miesiącach krytycznych Węgry korzystały w sposób konkretny z czynnej sympatii mocarstw osi t.j. Włoch i Niemiec, oraz swej dawnej przyjaźni z Polską.

Spokojne i poprawne stanowisko, zajęte w tym czasie przez rząd jugosłowiański przyczyniło się wielce do rozwoju stosunków węgiersko - jugosłowiańskich.

W zakończeniu mowy, min. Kanya gorąco powitał wracających na łono ojczyzny Węgrów i prosił Boga o błogosławieństwo dla zwiększonych Węgier.

BUDAPESZT, 12.11. Przemówienie min. Kanya oklaskiwane było przez całą izbę. Ze szczególnym uznaniem przyjęto wzmiankę ministra o nocie węgierskiej, w której powiedziano, że rząd węgierski może gwarantować nowe granice Czechosłowacji tylko, o ile narodowości w Czechosłowacji, a więc i Rusini będą mieli możliwość skorzystania z prawa samostanowienia.

Owacjom i oklaskom nie było końca, gdy minister w gorących słowach mówił o stanowisku Polski, pełnym przyjaźni, do Węgier. Owacje i oklaski towarzyszyły również słowom, poświęconym roli Włoch i Niemiec oraz stanowiskowi Jugosławii w czasie rozstrzygnięcia kwestii nowych granic węgierskich.

Walki nad rzekami Hiszpanji wschodniej

Barcelona bombardowana

SALAMANKA, 12.11. Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, że na froncie Ebro wojska posuwały się zwycięsko naprzód w ciągu całego piątku. Pod Venta Camposines wojska gen. Franco przełamały zacięty opór nieprzyjaciela, zadając mu duże straty w rannych i zabitych, oraz biorąc do niewoli 900 jeńców. Ponadto zdobyto dwa składy amunicji.

Na froncie rzeki Segre natarcie nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Seros zostało odparte. Na tym odcinku wzięto do niewoli dwustu żołnierzy armii rządowej.

Również bez powodzenia wojska rządowe atakowały stanowiska gen. Franco na froncie Castellon.

Księża biskupi polscy na audyencji u Papieża

W dzień polskiego Święta Niepodległości Ojciec św. przyjął na prywatnych posuchaniach, każdego od dzielnicy, bawiących w Rzymie biskupów polskich: ks. M. Fulmana, ordynariusza diecezji lubelskiej i ks. Włodz. Jasińskiego, ordynariusza diecezji łódzkiej.

Mjr. Lepecki prezesem Rady Administracyjnej P.A.T.

W związku z przejściem do Ministerstwa Opieki Społecznej dyr. Kazimierza Okółca, dotychczasowego prezesa rady administracyjnej PAT, p. premier mianował prezesem Rady Administracyjnej P. A. T. majora Mieczysława Lepeckiego, dyrektora biura zadań specjalnych w Prezydium Rady Ministrów.

Nowe Krzyże Zasługi

Wojewoda Władysław Jaroszewicz w obecności dyrektora okręgowej dyrekcji Polskich Kolei Państwowych inż. Zienkiewicza w dniu 10 b. m. udekorował 253 pracowników P.K.P. złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

Dnia 12 b. m. wojewoda Jaroszewicz udekorował 17 osób srebrnymi Krzyżami Zasługi za działalność na polu pracy społecznej.

Balon Demuytera zatrzymany na Rusi Podkarpackiej

BRUKSELA, 12.11. W czasie ostatnich wypadków w Europie środkowej zaginęła pocztą balonowa dla filatelistów, oraz balon, na którym startował słynny aeronauta belgijski w ostatnich zawodach o puchar Gordon Bennetta.

Obecnie pocztą, po przeszło 6 tygodniowej wysyłce z Rusi Podkarpackiej, nadeszła do Brukseli. O balonie natomiast Demuyter nie otrzymał żadnych wiadomości. Jedno zdaje się tylko nie ulegać wątpliwości, iż został on zatrzymany na Rusi Podkarpackiej.

BARCELONA, 12.11. Dziś około 10 min. 30 5 trójmotorowców powstańczych bombardowało Barcelonę. Około 50 bomb spadło

na dzielnicę, przylegającą do portu. Kilka gmachów uległo zniszczeniu. Jest 10 zabitych i 30 rannych.

Rząd barceloński zabiega o pożyczkę

BURGOS, 12.11. Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, donosząc iż do wiadomości władz w Burgos doszło, że rząd hiszpański w Barcelonie zamierza zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

Hiszpański rząd narodowy — przypomina komunikat — w swoim czasie wydał już odpowiednie oświad-

czenie, że w żadnym wypadku nie uzna zobowiązań zaciągniętych przez rząd barceloński. Ponadto komunikat podkreśla, że przyznanie pożyczki rządowi barcelońskiemu jest niezgodne z interesem, jak przedłużeniem wojny, a państwo, które do tego się przyczyni, poniesie za to odpowiedzialność.

„Na pokój trzeba zasłużyć”

Premier Daladier do b. kombatantów

PARYŻ, 12.11. Premier Daladier przyjął dziś przedpołudniem 200 delegacji b. kombatantów z prowincji, kolonii i krajów sprzymierzonych, przybyłych na uroczystości z okazji 20-jej rocznicy zawieszenia broni.

Premier wygłosił do delegacji przemówienie, dziękując im za przybycie, a do b. kombatantów fran-

cuskich powiedział, co następuje: Wierzyliśmy, iż pokój został zdobyty i że będziemy mogli odpuścić we wspomnieniach zwycięstw, odniesionych za cenę wspólnych ofiar. Otóż omyliliśmy się. Pokoju nie wygrywa się za jednym zamachem i jednego dnia. Na pokój trzeba zasłużyć pracą i trudem codziennym i zaciętym.

Gdy przed kilku tygodniami mówiłem wam, że wybrałem swą drogę, to deczyz swą powzięłem w duchu b. kombatanta. Wybrałem drogę trudności, drogę odwagi i drogę energii, a nie kapitulacji. Mamy obowiązek pracować i to pracować ze wszystkich sił, aby zasłużyć na pokój, który jest udziałem narodów dzielnych i odważnych.

Niedoszły zamach dynamitowy

na konsulacie niemieckim w Ameryce

NOWY JORK, 12.11. Associated Press donosi: Konsul niemiecki w Bostonie Boehme zawiadomił policję o tajemniczym telefonie, odebranym przez jego funkcjonariusza.

Nieznanym informator uprzedził konsula, że w sobotę, o godz. 10.45 gmach konsulatu wysadzony będzie w powietrze.

Władze policyjne wysłały do kon-

sulatu niemieckiego silny oddział policji, który natychmiast rozpoczął rewizję gmachu i najbliższej okolicy oraz zaciągnął wartę.

Posłowie sudeccy

będą wybrani 4-go grudnia

BERLIN, 12.11. Kanclerz Hitler zarządził, iż zamieszkałi zagranicą i uprawnieni do głosowania Niemcy sudeccy będą mogli wziąć udział w

wyborach uzupełniających do wielokoniemieckiego Reichstagu w dn. 4 grudnia.

Wykonanie związanych z wybora-

mi zarządzeń powierzył kanclerz kierownikowi zagranicznej organizacji partii narodowo-socjalistycznej gauliterowi i sekretarzowi stanu Bohle.

3033 elektorów wybiera

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Potwierdzają się poprzednie wiadomości, że kandydować nie będą w Warszawie plk. Miedziński i min. Grabowski.

Natomiast „20-stka” wysunie kandydaturę b. min. Matuszewskiego.

W województwie warszawskim w województwie warszawskim z Ozonu kandydować będą — plk. Adam Koc i b. sen. Róg.

W woj. krakowskim, jak donosi „Słowo”:

Zgromadzenie elektorów podzieliło się już na trzy obozy, które wypowiedziały sobie zdecydowaną wojnę. Pierwszy obóz stanowią Ozon wraz ze swym klerownikiem d-reu Stryjskim. Ozon wysuwa kandydaturę b. posła Hyl i Gallej. Drugi obóz, legionowy, wysuwa kandydaturę b. posła Pochmarskiego, trzeci, rolniczy, kandydaturę b. senatora Kleszczyńskiego, prezesa kra-

skiej Izby Rolniczej, i Pochmarski i Kleszczyński prowadzą zdecydowaną walkę z Ozonem. B. senator Kleszczyński potrafił podobno zmobilizować 120 elektorów na ogólną liczbę 248, a więc połowę.

W woj. łódzkim sytuacja też jest zawiła, bo jak donosi „Słowo”:

„nadmiar kandydatów w centrali musi być poważny, skoro i Łódź otrzymała na 5 mandatów, którymi rozporządza, dwie kandydatury z Warszawy, b. min. w Teheranie Hempla i generałowa Norwid-Neugebauerowa.

O woj. wileńskim prasa lokalna donosi, że nie budzi większych wątpliwości tylko wybór b. marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

Ozon ma pozatem wysunąć tam b. senatora plk. Eugenjusza Dobaczewskiego i b. posła Władysława Kamińskiego, który

przypadł przy wyborach do Sejmu w Ozmianie, mówi się o kandydaturze prezydenta Maleszewskiego, ks. rektora Wóycickiego i p. Teresy Zanowej.

Dwudziestka pozaozonowa wysunie kandydaturę p. Władysława Studnickiego.

W innych kolegiach wojewódzkich Ozon ma ratować tych swoich przedstawicieli, którzy przypadli przy wyborach do Sejmu, a więc: w Lwowie miałby sięgać po senatorstwo p. Wojciechowski, w Kielcach — Tomaszewicz, w Toruniu — Marchlewski, w Lublinie — Tatarczak.

Również w Lublinie kandydował ma wysunąć przez Ozonową „15-kę” plk. Miedziński.

Lista odznaczonych

przedstawicieli życia gospodarczego

Wśród odznaczonych w dn. 11 b. m. znajdują się następujący przedstawiciele życia gospodarczego:

KRZYŻ KOMANDORSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Włodzimierz Płuzański.

KRZYŻ OFICERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Biederman Brunon, Chłapowski Mieczysław, Geyer Gustaw, Kollat Feliks, Kozicki Jerzy, Straszewski Kazimierz.

KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI
Babiński Witold, Ender Karol, Franaszek Jerzy, Grychowski Stanisław, Januszewski Wiesław, Jeziorański Jan Adam, Komorowski Jerzy, Markon Kazimierz, de Michellis Bronisław, Nowakowski Leon, Nechaj Jerzy, Pfeiffer Józef, Pronaszko Stanisław, Rogowicz Jan, Schaezel de Merxhausen Włodzimierz, Suryn Stefan.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI
Bajer Karol, Bereszko Wiktor, Borkowicz Emiljan, Bornet Juliusz, Bursche Henryk, Byczkowski Leokcjusz, Dańczak Czesław, Dziechowski Alfred, Eiger Antoni, Franaszek Kazimierz, Giżycki Aleksander, Górecki Stanisław, Holyński Jan, Kucharczyk Władysław, Krafft Tadeusz, Kroll Jakób, Krzymuski Czesław, Lambert Stanisław, Młynarski Feliks, Monitz Adam, Nowak Józef, Opechowski Wiktor, Pastucha Adolf, Piekarski Waclaw, Porowski Mieczysław, Przedpelski Wiktor, Sental Tadeusz, Schmitzek Antoni, Skonieczny Stanisław (po raz drugi), Skąpski Franciszek, Sławiński Tadeusz, Smyjewski Witold, Sowiński Zygmunt, Święciecki Zygmunt, Szydłowski Marjan, Trepka Edmund, Wehr Czesław.

List rodziny ś. p. Waclawskiego do młodzieży narodowej

Do agencji ASI doszedł odpis listu otwartego do ogółu młodzieży narodowej i organizacji młodzieży, wystosowanego przez rodzinę ś. p. Stanisława Waclawskiego, zabitego, jak wiadomo, w 1932 r. w Wilnie.

Treść listu podajemy w dosłownym brzmieniu:

„7 lat mija od chwili, kiedy uderzył w nas, rodziców i braci, ten bolesny cios — strata syna i brata naszego ś. p. Stanisława.

Wielki był nasz ból, lecz jako wierni synowie Kościoła Katolickiego, zamysł stał się rozpacz i wyrzekań, wyżyliśmy swe skromne siły, aby młodzieży rodu naszego wychować na dobrych synów Polski i Narodu.

Dziękujemy tym wszystkim, komu droga jest pamięć ś. p. Stanisława, lecz

jednocześnie prosimy Was, zrozumiawszy nas rodziców i braci, że corocznie chodzą rocznicy śmierci ś. p. Stanisława, obchody zbyt głośne i niejednokrotnie hałaśliwie kończące się, są dla nas rodziców i braci odświeżaniem rany, niosącej już rany, są sprawianiem nowego nam bólu.

Gorąco prosimy Was, Młodzieży, jeżeli dzień zgonu ś. p. Stanisława uczcie go przez wytrwanie i pilną pracę, ś. p. Stanisława odznaczal zawsze wielką pracowitością i pilnością, to też po przez pracę najbardziej uczucie, a nam rodzicom i braciom zaoszczędzić bólu odświeżania rany.

Niech Wam Bóg zapłaci za spełnienie naszej prośby.

(-) Marja Waclawska — matka
(-) Piotr Waclawski, (-) Jędrzej Waclawski (-) Paweł Waclawski; bracia Sieniawa 10.11.1933 r.

Trzeci dzień Zaolzian w Warszawie

WBelwederze i G.I.S.Z.

Dn. 12 b. m., w trzecim dniu pobytu w stolicy goście zaolziańscy przybyli do Belwederu, gdzie w godzinie cieniom Marszałka Piłsudskiego złożyli wieniec z biało-czerwonych kwiatów.

Ślązacy zwiedzili następnie Muzeum Belwederkie i Pałac Łazienkowski, poczem pochodem ruszyli do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Do gości wyszedł Marszałek Smigły-Rydz, witając ich wyrazami „Cześć Ślązakom”. W imieniu Zaolzian wygłosił przemówienie górnik, Józef Stonawa, kończąc je okrzykiem: „Jako górniczy wołamy — tylko my, tu obecni, ale także tam za Olsą z naszych głębokich szczytów na cześć Rzeczypospolitej, Pana Marszałka i całej armii: „Niech żyją”.

Marszałek w krótkim przemówieniu podziękował Ślązakom za przybycie, życząc, by wracając ze stolicy, wywieźli uczucia zadowolenia i dumy narodowej, jakich sam zaznał w czasie dwudniowego pobytu na Zaolziu.

Zegnany górniczym „Szczęść Boże” i skandowanym chóralnym okrzykiem niech żyje, Marszałek wszedł przy dźwiękach hymnu narodowego do gmachu Gisznu.

Delegacje Zaolzia udały się następnie do Muzeum Narodowego, a w godzinach popołudniowych zwiedzały miasto.

Po zgonie Atatürka

30 delegacji na pogrzeb

Prezydent Rzplitej wystosował na ręce nowoobranego prezydenta republiki tureckiej Ismeta Inonu serdeczny telegram gratulacyjny.

STAMBUŁ, 12.11. Na pogrzebie zmarłego prezydenta Atatürka reprezentowanych będzie 30 państw.

W ambasadach i poselstwach tureckich zagranicą zarządona została żałoba na przeciąg jednego miesiąca.

Dn. 14 b. m. odbędą się wybory prezydenta Litwy, wyboru dokona 120 elektorów. Obecny prezydent, Antoni Smetona, wybrany został 11 grudnia 1931 roku.

W ciągu ostatniego tygodnia skreślono z listy obywateli rumuńskich 147 osób narodowości żydowskiej.

Czy zmarnowana ofiara?

W dwudziestolecie zakończenia wojny

11 listopada to nie tylko dzień rocznicy odzyskania niepodległości Polski — w dniu tym święci się także w szeregu państw rocznicę zakończenia wielkiej wojny. 11 listopada 1918 r. kapitulacja Niemiec położyła kres najkrwawszej wojnie świata.

Kapitulacja ta zdawała się być jednocześnie początkiem nowej ery, nowego porządku i ładu na świecie. Straszliwy bilans wielkiej wojny, owe 10 milionów zabitych, morze krwi i cierpień ludzkich, wielkim głosem domagało się jakiegoś zadośćuczynienia w postaci trwałego uporządkowania spraw tego świata, w postaci trwałego i sprawiedliwego pokoju.

Wielka wojna, spowodowana bezpośrednio lokalnym konfliktem serbsko - austriackim, była oczywiście wojną całego niemal świata przeciw Niemcom, przeciw ich zarysowującej się coraz wyraźniej hegemonii politycznej i gospodarczej. W imię tego wystąpiły do walki Rosja, Francja i Anglia — w imię zwalczania grożącej hegemonii austriacko - niemieckiej — po pewnym wahaniu przyłączyły się i Włochy — w imię tej walki po dwóch latach szale wojny na rzecz sprzymierzonych przechylili ostatecznie Stany Zjednoczone. Wszystkie państwa, biorące udział w wielkiej wojnie przeciw Niemcom, miały z nimi do załatwienia swoje własne porachunki i interesy, wszystkie jednak łączyła obawa przed Niemcami i ich wzrastającą potęgą.

I nienawidzi do tych wartości polityczno - kulturalnych, które Niemcy reprezentują. Miliony ludzi, gnanych na pola bitew, wierzili w chwilę śmierci, iż krew swoją i życie oddają w obronie swej ojczyzny, za zwycięstwo wolności i demokracji i za to, aby ta okrutna wojna była naprawdę wojną ostateczną. Ten ideologiczny podkład wielkiej wojny stał się specjalnie wyraźny po wycofaniu się Rosji z pola bitwy.

Traktat wersalski w małym tylko stopniu zadowolili tych wszystkich, którzy w krwawych zmaganiach na rozlicznych polach bitew dostrzec chcieli jakiś głębszy sens i znaczenie. Mimo to jednak, był ów tak bardzo działający potężny traktat poważnym krokiem naprzód i mimo rozlicznych swych błędów zawierał pewne momenty o znaczeniu wręcz przełomowym. Traktat wersalski i inne traktaty pokojowe zmazywały przedwzrostkiem z widowni dziejowej niejedną wielką krzywdę; poraż pierwszy jako nacelną zasadę polityczną wprowadzali zasadę samostanowienia narodów o sobie; zwracali wolność całemu szeregowi państw — między innymi Polsce — a przez stworzenie Ligi Narodów usiłowały rzucić podwaliny pod pokojową, wojnę wykluczającą, organizację świata. Bardzo surowo wobec pokonanych Niemiec — stwarzały jednak traktaty pokojowe pewne furteczyki, które niemi mogły się wślizgnąć z powrotem w krąg społeczeństwa. Traktaty te były zresztą kompromisem — jak wszystkie kompromisy, niedoskonałym. Ich punkty wyjścia stanowiło głębokie przekonanie, iż Niemcy poniosły w czasie wielkiej wojny klęskę bardzo dotkliwą, z pod której skutków nie zdołają tak prędko się wyzwolić.

Odrodzenie powojenne Niemiec rozpoczęło się bardzo wcześnie, na długo jeszcze przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów. Dotkliwa klęska z lat

1914 — 1918 okazała się mimo wszystko klęską tylko przejściową. Bardzo też prędko pobite, zdało się na głowę, Niemcy ukazały się znowu na widowni dziejowej, na której odgrywać zaczęły rolę bardzo ważną.

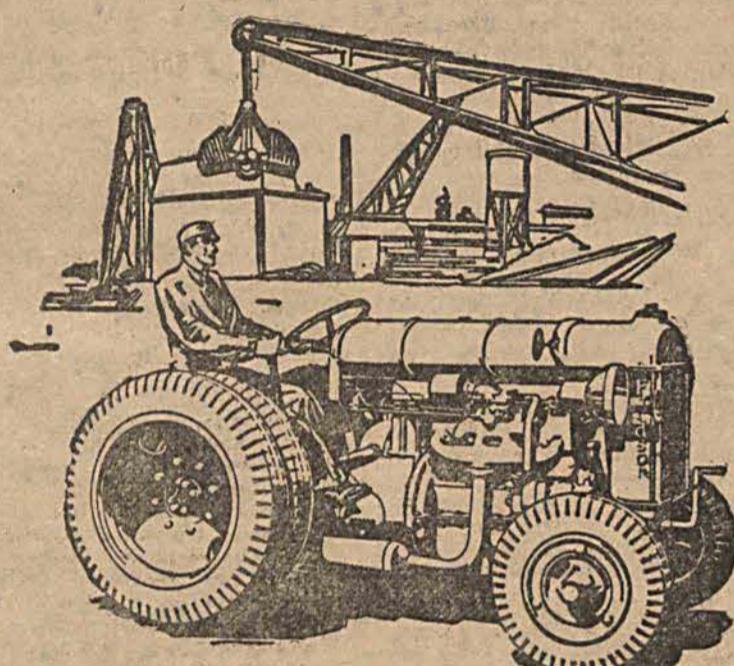
Przyczyniły się do tego niezrozumiałe poprostu błędy, które popełniać zaczęli byli sprzymierzeńcy wojenni.

Obrażone na niesprawiedliwy podział łupów zwycięstwa wycofały się ze zwartego frontu sprzymierzeńców Włochy. Stany Zjednoczone nie ratyfikowały trakta-

tu wersalskiego i nie wstąpiły do Ligi Narodów. Nauka, płynąca z pół wielkiej wojny, iż tylko solidarna Europa przeciwstawić się zdoła Niemcom, została bardzo szybko zapomniana. W rezultacie, w dwudziestą rocznicę wojny, stoimy właściwie wobec gruzów powersalskiego porządku świata. Niemcy uzbrojone od stóp do głów, prą naprzód z dynamizmem nie mniejszym od tego, który cechował politykę Niemiec cesarskich. Dwudziesta rocznica zakończenia wielkiej wojny wypadła w tym samym ro-

ku, w którym Niemcy zaanektowały Austrię, przyłączyły Sude-ty i z całym rozmachem szykują się do wielkiej akcji rewindykacyjnej swych byłych kolonii. Ofiara 10 milionów ludzi, padłych na polach bitew podczas wielkiej wojny, zmarnych w imię uwolnienia Europy od hegemonii niemieckiej i od supremacji duchowej Niemiec — okazała się ofiarą niepotrzebną i zawodną. Wszystkie zasadnicze problemy, gniejące Europę przedwojenną — w odpowiedniej oczywiście historycznej modyfikacji stają dzisiaj przed nią na nowo.

Nie ulega wątpliwości, iż mocarstwa przedwojenne — przede wszystkim Anglia i Francja — na wiele lat przed wojną zdawały sobie sprawę z tego, iż rozprawa wojenna z Niemcami jest nieuchronna. Mimo to przez lata całe te nawszkroś pokojowe państwa znajdowały się w stałej defenzywie, kosztem wielkich ofiar i upokorzeń utrzymując pokój. W stosunku do Niemiec ta polityka umiaru i ostrożności nie osiągnęła zamierzonego rezultatu. Najlepszym tego dowodem był — wybuch wielkiej wojny. Ostrożność i umiar polityków dzisiejszych muszą być z natury rzeczy o tyle większe — o ile bardziej okrutna, bardziej niszczyielska będzie wielka wojna przyszłości. Syte, bogate, zadowolone z losu państwa Europy zachodniej nie kwapią się do wojny, wojny nie chcą, wojny się boją — do czasu jednak tylko i do pewnych granic. Historia docet... Jeżeli odrodzone, mocne, prężne Niemcy rozumieją tę naukę historii; jeżeli kierownik ich polityki, mimo niesłychanych sukcesów, które rzucił już pod nogi swemu narodowi, zrozumie, iż pewnych granic przekraczać nie wolno i jeżeli w chwale swych wielkich istotnie osiągnąć potrafi się zdobyć na umiar i powściągliwość, (a nie umiał tego przed nim wielki cesarz Francuzów Napoleon), pokój i przyszłość Europy będą uratowane, a przed Niemcami otworzy się świetne pole pokojowej współpracy z innymi państwami. W przeciwnym razie nie wiadomo, co czeka świat, Europę, a przedewszystkiem Niemcy.



CIĄGNIK FORDSON

TO IDEALNY POMOCNIK PRZY PRZEWOZACH CIĘŻKICH I PRACY PRZETOKOWEJ.

Prosta i celowa konstrukcja, moc, łatwość kierowania, tanie koszty eksploatacji oraz wielostronność zastosowania w przemyśle i w rolnictwie — oto powody dla których rzutki przemysłowiec i postępowy rolnik coraz więcej korzysta z usług ciągnika Fordson.

Szczegółami służy najbliższy autoryzowany odprzedawca.

Autoryzowani odprzedawcy w Warszawie: B. c/o St. i P. BERGMAN Inz. ul. Marszałkowska 154.

Fordson

1191

W świetle prasy

Watykan przeciw rasizmowi

Z Rzymu donosi Agencja Telegraficzna Express (ATE):

„Władze watykańskie zapowiadają założenie protestu przeciwko nowym zarządzeniom rasy w Włoszech, które zdaniem tych władz, naruszają postanowienia konkordatu“.

Co mówi Goebbels?

Korespondenci prasy podają obszernie relacje z zajęć antysemitycznych w Niemczech.

Z Berlina donosi „Kurier Warszawski“, że min. Goebbels miał na ten temat przemówienie do prasy zagranicznej. Oświadczył m. in.:

„wbrew informacjom zagranicznym nie było zupełnie plądowania, czy stosowania gwałtu, jeśli zaś były wypadki reakcji raczej prymitywnej, to przecież nie można tego brać za złe oburzonemu tłumowi. Wystąpienia zostały natychmiast przerwane po wydaniu odpowiedniego wezwania. Podkreślono jednak, że polecja nie była w stanie ani technicznie, ani ilościowo przeciwdziałać wydarzeniom.“

Pozatem min. Goebbels napisał w gazecie „Der Angriff“ artykuł, gdzie jak donosi „Kurier Warszawski“ pisze:

„dla rozwiązania sprawy żydowskiej w Niemczech nie będzie bez znaczenia zachowanie się Żydów tak niemieckich, jak i przedewszystkiem zagranicznych. W każdym razie wystąpienia czynne

zakończyły się, a ich miejsce w najbliższym czasie zajmie akcja ustawodawcza. Odpowiedź rządu niemieckiego będzie wprawdzie twarda, ale legalna“.

W Monachium i w Wiedniu

Korespondent „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ donosi z Monachium:

„Jak slychać, władze wydać mają zarządzenie, wydalające w ciągu 48 godzin wszystkich Żydów z Monachium.“

Slychać, że w kilku wypadkach wydalenie dotyczy nietylko terenu miasta, ale wogóle terenu Rzeszy. Czy zarządzenie to dotknie Żydów niemieckich, czy też cudzoziemców, dotychczas nie udało się stwierdzić. W godzinach wieczornych rozszły się pogłoski o wydaleniu wszystkich Żydów cudzoziemców z Niemiec.

Urzędowego potwierdzenia tych pogłosek dotychczas brak.“

Z Wiednia informacja „I. K. C.“ brzmią j. n.:

„Płona w Wiedniu wszystkie synagogi, a m. in. również i największa synagoga wiedeńska w drugim okręgu. Synagogi podpacone zostały specjalnymi bombami, wzniciętymi pożar. Wedle doniesienia agencji Reutersa, policja zaarrestowała w dniu wczorajszym w Wiedniu wszystkich Żydów, którzy w długiej kolejce stali przed angielskim konsulem, usiłując otrzymać wizę na wjazd do Anglii. Cyfra aresztowanych wedle szacunku przekroczyła znacznie 10 tysięcy osób w samym Wiedniu. Wszyscy aresztowa-

ni przewiezieni zostali do obozu koncentracyjnego w Mauthausen“.

Echo z Londynu

Dla uzupełnienia obrazu, zanotuję my jeszcze depezę „Kurjera Warszawskiego“ z Londynu:

„Charge d'affaires angielski w Berlinie otrzymał polecenie podjęcia demarschu w obronie interesów obywateli angielskich — Żydów, którzy ucierpieli we wczorajszych pogromach.“

Na Śląsku Opolskim

Ze Śląska Opolskiego obszernie relacje podaje „Polonia“ katowicka: „Na całym Śląsku Opolskim odbyły się burzliwe demonstracje antyżydowskie, w czasie których spalono i zniszczone zostały prawie wszystkie bóżnice w większych miastach Śląska Opolskiego, m. in. w Zabrze, Gliwicach i w Opolu. Po podpaleniu bóżnic, członkowie S. A. i S. S. w Bytomiu, Gliwicach i Zabrzu wydobyli z mieszkań wszystkich znakomitszych Żydów kupców, rzemieślników itd., prowadząc ich pod eskortą policji oraz uzbrojonych hitlerowców przed płonące bóżnice, gdzie kazano im przez kilka godzin z rzędu, wśród kpiń i wycia tłumów, przylgających się niesamowitemu po zarowi, przylgając się temu widowisku. Nie szczędzono starców i starszek, ani dzieci.“

Trust mózgów Ozonu

„Czas“ podaje z kół politycznych, że projekt zmiany ordynacji wyborczej wejdzie pod obrady Izby dopiero w czerwcu, na sesji nadzwyczaj-

Co piszą w Gdańsku? o prawach natury

W organie hitlerowskim Żuław gdańskich „Zwischen Weichsel und Nogat“ (Pomiędzy Wisłą a Nogatem), zamieszczono w nr-ze na listopad artykuł, który rzuca światło na tendencje Niemców po zwycięstwie sudeckim.

Artykuł ten, zatytułowany „Społeczność, wspólnota krwi — wspólnota doli“, zaczyna się następująco:

„Od 1 września żyje w Wielkich Niemczech 80 miljn. rodaków niemieckich. Do naszej społeczności narodowej nikt nie może być przyjęty, kto nie ma krwi niemieckiej. Nikt nie może powiedzieć: „Chcę być Niemcem“. Niemcem staje się każdy przez... narodzenie. Kto ma niemieckich rodziców, ten jest Niemcem.“

Po tym wstępie czytamy taką „deklarację“ tłustym drukiem:

„Gdzie tylko Niemcy przedzieleni są przez granice, tam granice te kiedyś paść muszą. To jest prawo natury. Działa tu siła dynamiczna, której nie rozgromi żadna moc ziemiska.“

Jesteśmy obecnie najsilniejszym narodem w Europie. W Anglii i we Francji żyje tylko 40 miljn. jednej rasy. W Rosji żyje także tylko 40 milionów Rosjan. Niemcy (Rzesza) prze ważają nad wszystkimi narodami w Europie. 80 miljn. złączonych, bez ksiąg, bez religii i każdy czuje się na ziemi jedynie jako Niemiec.“

W Gdańsku i Sopotach doszło do zajęć antyżydowskich, w ciągu czwartku i piątku, które jednak nie przybrały poważniejszych rozmiarów.

Oficjalny organ stronnictwa narodowo - socjalistycznego „Der Danziger Vorposten“ wzywa ludność do spokoju, potępia akcje poszczególnych osób, stwierdzając, że „odnośne czynniki“ same wystąpią w wypadkach, w których „elementy żydowskie miałyby chęć sprowokowania ludności gdańskiej“.

Zawieszono wykłady w szkole Wawelberga

W wyższej szkole budowy maszyn Wawelberga i Rotwanda doszło do zajęć ze studentami Żydami na tle niezajmowania przez nich miejsc po lewej stronie sal wykładowych.

Naskutek tych zajęć, wykłady za wieszono aż do odwołania.

Jeszcze jedna zmiana w Sejmie

Z Krakowa donosi „Wieczór Warszawski“:

„Na podstawie prowizorycznego zestawienia wyników głosowania w okręgu wyborczym Nr. 86, obejmującym powiaty Nowy Sącz i Nowy Targ, ustalono w pierwszej chwili, że posłami wybrani zostali pp. Lgocki Stefan i Bodziony Jakób. Obecnie okręgową komisją wyborczą, dokonując ścisłego obliczenia ustaliła, że p. Jan Łobodziński uzyskał o 251 głosów więcej, aniżeli p. Bodziony, wobec czego został wybrany on posłem“.

nej, a pozatem:

„sztab Ozonu projektuje podjęcie wielkich prac programowych w całym szeregu dziedzin. Podobno ma być w tym celu powołany jakiś „trust mózgow“, który będzie głównym ośrodkiem prac programowych Ozonu“.

Procesy niedoszłych posłów

Na tle minionych wyborów, jak donosi „A. B. C.“, dojdzie ma w stołecznym sądzie grodzkim do kilku ciekawych procesów:

„Niespodziewane echo na forum sądownym znajdują wybory wskutek preten syjnych zakładów drukarskich, dostawców papieru itp., przeciwko niedoszłym posłom. Jak się okazuje, niektórzy kandydaci, wskutek zaangażowania się w agitacji wyborczej, popadli w poważne kłopoty pieniężne i nie wyrównali rachunków dostawcom“.

W Ozonie lwowskim

Powtórzyliśmy za prasą lwowską wiadomość o ustąpieniu niedoszłego posła Wojciechowskiego z lwowskiego Ozonu. W dwa dni później organ Ozonu we Lwowie oświadczył:

„Ukazały się pogłoski o rzekomych zmianach w prezydium okręgu OZN we Lwowie, dotyczące osoby Dr. Bronisława Wojciechowskiego. Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że pogłoski te są fałszywe“.

Ukazanie się tego zaprzeczenia na stąpiło nazajutrz po objęciu we Lwowie szefa sztabu Ozonu, plk. Wendy.

Zaolzie wita Włodarza Państwa

Gorące manifestacje na trasie objazdu

Wszystkie miasteczka, osady i wsie Śląska Zaolzańskiego przybrały wczoraj odświętną szatę. Na wieść o mającym nastąpić przybyciu Pana Prezydenta R. P., ludność przystroiła swoje domostwa. Wszystkie osiedla toną w powodzi flag i zieleni. Wystawiono kilkadziesiąt bram triumfalnych.

Na granicy Frysztatu, przy bramie triumfalnej, na której widniał napis „Witaj Włodarzu Nasz”, młodzież szkolna zasypała formalnie samochód Pana Prezydenta kwiatami, wznosząc długo niemilkące okrzyki „Niech żyje”.

Wśród bicia dzwonów kościelnych korowód samochodów zajechał na rynek frysztański. Kompanja honorowa wojska prezentuje broń. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. W słowach pełnych wzruszenia wita P. Prezydenta burmistrz miasta Sembol oraz miejscowy proboszcz ks. Kneps.

Okrzyki „Niech żyje” towarzyszą odjazdowi Pana Prezydenta, który udaje się z kolei do Karwiny.

Tysiączne rzesze górników gromadzą się wzdłuż drogi. Piękne ich stroje i las sztandarów tworzą niezwykle malowniczy widok.

U granic miasta wielka brama triumfalna. Po obu jej stronach płożą wielkie znicze. Widnienie na niej napis „600 lat czekamy na Ciebie”. Wśród ogłuszającego ryku syren fabrycznych, bicia dzwonów kościelnych i gromkich okrzyków samochodów Pana Prezydenta, zasypany formalnie kwiatami, zajechał przed Dom Pracy w Karwinie.

P. Prezydenta powitał w gorących słowach komisarz rządowy Karwiny, niestrudzony działacz, p. Kobiela, poczem przemawiał sędziwy prezes Domu Pracy, Izidor Galosz.

Ostatni przemówił maly chłopiec, syn górnika, składając Panu Prezydentowi hołd imieniem młodzieży. Pan Prezydent R. P. serdecznie

uściskiem dłoni dziękował gorąco za przemówienia, poczem odjechał do pałacu Larischa, gdzie wraz z otoczeniem podejmowany był przez gospodarzy lampką wina.

Z kolei Pan Prezydent odwiedził chatę górnika Foltyna, w pobliżu Karwiny. Powitany przez gospodarzy, Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką, p. premierem, członkami rządu i generalicją, wszedł do wnętrza chaty, gdzie pozostał dłuższy czas.

W drodze powrotnej do Cieszyna, orszak Pana Prezydenta zatrzymał się w Dolnej Suchej, przy bramie triumfalnej koło szkoły wydziałowej. W imieniu ludności przemówił burmistrz Sznappa. Żegnany serdecznie, Pan Prezydent R. P. w towarzystwie pana premiera i otoczenia odjechał zasypany kwiatami samochodem do Cieszyna.

O godz. 15-tej P. Prezydent R. P. i p. Mościcka, wydali na zamku cieszyńskim śniadanie, w którym wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele duchowieństwa, wojska, miejscowych władz i społeczeństwa.

Następnie wyjechał P. Prezydent ze swym otoczeniem do Trzyńca.

Wjazd do tego wielkiego ośrodka przemysłowego odbył się wśród niemilkących owacyj. Wzdłuż drogi do huty trzynieckiej, członkowie organizacji PW i Straży pożarnej oświetlali drogę pochodniami. Szeręg gmachów w mieście bogato iluminowano. Przed wejściem do huty powitał P. Prezydenta przemówieniem komisarz hut trzynieckich dr. Jan Zieleniewski.

Imieniem hutników trzynieckich złożył hołd p. Słisz, b. legionista. Następnym P. Prezydent zwiędził za klady.

Kulminacyjnym punktem była wielka manifestacja robotników i mieszkańców Trzyńca na rynku. P. Prezydent wszedł na udekorowane podium, skąd w gorących słowach przemówił burmistrz Kajzar.

W odpowiedzi Pan Prezydent przemówił do robotników, zachęcając ich gorąco do dalszej usilnej pracy nad podniesieniem wydajności zakładów i zapewniając, że czyni imi odpowiedzialne nie tylko uniemożliwienie uronienia czegokolwiek z tego wielkiego dzieła, jakim są znajdujące się na tak wysokim poziomie zakłady, ale dbać będą o to, aby dzieło to dalej się rozwijało.

Ostatnim etapem podróży był Jablonków, jeden z najsilniejszych bastionów polskości w czasie zaburzenia. Powitanie, jakie tu zgotowano Panu Prezydentowi, pełne było momentów wzruszających. Na rynku przemawiał do P. Prezydenta burmistrz, poseł Paszek.

Wśród owacyj tłumów, udał się następnie Pan Prezydent piechotą przed Dom Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożył przy tablicy pamiątkowej wiązankę kwiatów. Chwilą skupienia obecni uczcili pamięć Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej Pan Prezydent odjechał w towarzystwie małżonki i świty do Wisły.

Pan premier odjechał pociągiem do Warszawy.

Uroczysty wjazd Regenta Węgier do Koszyc

Serdeczne słowa pod adresem Polski

BUDAPESZT. 11.11. Do Koszyc odbył się dziś uroczysty wjazd Regenta Horthy'ego. Regent Horthy wjechał do miasta na białym koniu między szpalarami ludności, wznoszącej okrzyki na jego cześć. Na głównym placu miejskim oczekiwał regenta premier Imredy na czele członków rządu, przewodniczący obu izb ustawodawczych, oraz szereg innych osobistości.

Na skierowane do niego przemówienia powitalne, regent odpowiedział w słowach, pełnych wzruszenia. Regent podkreślił, że Węgry żywią szczególną wdzięczność dla zaprzyjaźnionych mocarstw i ich mężów stanu, którzy podjęli się ro-

li arbitrow. Węgry są również głęboko wdzięczne szlachetnemu narodowi polskiemu, który ujął się za nimi w dniach decydujących, z tradycyjną solidarnością i przyjaźnią. Regent zapewnił, że obywatele nie należący do narodowości węgierskiej znajdują całkowitą swobodę języka i kultury.

Po przemówieniu regenta tłumy zgromadzone na wielkim placu wznosiły ciągle okrzyki na cześć Włoch, Polski i Niemiec.

Następnie regent udał się do katedry, na nabożeństwo, które odprawił ks. prymas kardynał Seredi. Uroczystości zakończyły się defiladą.

Po zajściach antyżydowskich w Berlinie

Nakaz otwarcia sklepów — „Siła wyższa”

BERLIN. 11.11. Dziś od rana panuje w całym mieście spokój. Jedynym widocznym znakiem wypadków wczorajszych są zabite deski sklepów żydowskich. Władze Frontu Pracy wydały Żydom — właścicielom sklepów i przedsiębiorstw rozkaz otwarcia z powrotem zakładów. W razie niemożności powrotu do normalnych zajęć handlowych i produkcyjnych, zakłady te powinny być sprzedane aryjczykom. Likwidacja dozwolona jest tylko w porozumieniu z odpowiednimi władzami Frontu Pracy oraz po zabezpieczeniu bytu pracowników aryjskich.

Do uprzątnięcia i uporządkowania zdemolowanych sklepów, można używać tylko osoby pochodzenia żydowskiego. Posługiwanie się do tych celów aryjczykami, nawet ja-

ko personelem pomocniczym, jest surowo zakazane.

Nie jest jeszcze zdecydowane, czy towarzystwa ubezpieczeń będą płaciły odszkodowania za szkody, wynikłe podczas zajść. Jak słychać, zarządy tych towarzystw zastanawiają się, czy nie podciągnąć wypadków wczorajszych pod klauzulę „siła wyższa” i odmówić wypłaty odszkodowania.

Wobec takiej sytuacji zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zakłady i przedsiębiorstwa żydowskie, zwłaszcza mniejsze, są skazane na zagładę.

Dynastia angielska nawiązuje stosunki z księstwem Windsor

PARYŻ. 11.11. Książę i księżna Gloucester przybyli dziś na lotnisko Le Bourget o godz. 12.40 samolotem „King George Six” z Marsylii. Po południu księstwo Gloucester spędziło lunch wraz z księciem i księżną Windsor w ich hotelu, poczem spędziło popołudnie w lasku Buloussin.

W godzinach wieczornych odbyła się kolacja, w której wzięły udział tylko obie pary książęce. Spotkanie księstwa Gloucester z księstwem Windsor wywołało żywe poruszenie.

Senat gdański ogłosił dekret na podstawie którego b. senatorzy gdańscy nie mają prawa używania tytułu senatora. W wyjątkowych wypadkach senat jednak może zezwolić na dalsze używanie tego tytułu.

Marsz ku potędze albo zagłada

Mowa Edena w Izbie Gmin

LONDYN. 11.11. Były minister spraw zagranicznych Eden wygłosił wczoraj w izbie gminną mowę w czasie debaty nad ogólną polityką rządu w związku z orędziem królewskim.

Eden w przemówieniu swem zanalizował sytuację, w jakiej znajduje się dziś W. Brytania, jako państwo sił twórczych.

Problem, jaki stoi przed narodem brytyjskim polega — zdaniem Edena — na tem, w jaki sposób W. Brytania zdolna będzie do utrzy-

nia swej pozycji, jako mocarstwo pierwszej klasy, albowiem — zdaniem Edena — pozostaje Anglii do wyboru tylko utrzymanie tej pozycji albo zagłada.

Opinia Wielkiej Brytanii — zdaniem Edena — nie docenia powagi sytuacji. Naród brytyjski musi osiągnąć olbrzymi stopień dobrowolnego wysiłku, równy zasięgiem i natężeniem tym wysiłkom, które inne państwa podejmują w drodze przymusu. Eden nie wątpi, że naród brytyjski mógłby taki stopień

wysiłku osiągnąć, ale w tym celu konieczne są poświęcenie i jedność. Zdaniem Edena, coś w rodzaju rewolucji w narodowym życiu narodu brytyjskiego musi się w tym celu dokonać. Dozbrojenie — zdaniem Edena — jest jedynie jedną z faz tego wysiłku.

Eden przypomniał izbie, że zarówno Hitler, jak Mussolini, najpierw rozwiązali zagadnienie bezrobocia, zanim skierowali swe wysiłki w kierunku polityki zagranicznej.

Odrzucona skarga kasacyjna Codreanu

BUKARESZT. 11.11. Trybunał kasacyjny w pełnym składzie wszystkich izb odrzucił odwołanie Codreanu od wyroku trybunału wojaskowego, skazującego go na 10 lat robót przymusowych.

Zygmunt Nowakowski

30)

PANI SŁUŻBA

Powieść

A teraz wszystko skończone! W spokojną egzystencję Józka spadł piorun, od jednego razu zniszczył mu życie zorganizowane, pracowite zresztą ale jednostajne, bez większych wstrząsów i burz. Pewnie, trafiły się do czasu do czasu, niemal dzień w dzień sprawy rozmaite drobniejszego kalibru i stosunkowo łatwe, więc stała walka z kłusownikami, którzy nietylko do łosi ale i do rezerwatu bobrów się dobrali, więc przylapanie transportu bibuły z Polszewi, dla odmiany kradzież jakaś, spory z kierownikiem szkoły albo właśnie z Baranem, czasem znowu jakaś bójka parobków na noże podczas prania, obalenie stupa przydrożnego z napisem polskim itd. Wszystko to jednak niezmieniło w porównaniu z wiadomością o ucieczce Dmytra, który napewno dążyć będzie w te strony... Zapadnie gdzieś w lasach nieprzebranych, w jakimś uroczysku, odgradzonym od świata łańcuchem bagien i mokradeł, zaszyje się głęboko i da o sobie znać niedługo. Zapieje na niebie czerwony kur, jako znak, że Dmytro już jest, że nie spi!...

O szyby uderzył wicher, za-

trząsł domem, szarpnął poszyciem dachu i łamiąc plot, poszedł gdzieś w las, a oni obaj, nauczyciel i Józek, trwali w milczeniu. Oparłszy się łokciami o stół, patrzyli w tekst ogłoszenia, nie mówiąc nic do siebie. Wiatr wrócił z lasu, strzelił nową falą o szyby, odpadł od nich i głucho wyć zaczął głosem stada wilków. Wzdrygnął się nauczyciel ale milczenie trwało w dalszym ciągu. Baca wspiął się więc przednimi łapami na stół pomiędzy nich obu i łeb ogromny zwiesił nad gazetą. Patrzył to na jednego, to na drugiego, rozumiejąc, że stało się coś, co dotyczy ich wszystkich bez wyjątku, więc jego także. Baca z natury był ciekawski, interesowało go wszystko i teraz pragnął koniecznie dowiedzieć się, o co idzie. Niepokoito go głównie milczenie pana, trącił go więc pytkiem w łokieć.

— Baca, skończyła się moja nauka a twoje nudy! Pójdziemy niezadługo w pole, zobaczysz!

— O, tak, zbój tu trzański! — rzekł młody nauczyciel, który z psem w serdecznej żył przyjaźni. — Czeka cię taka robota, że ci niezadługo zebra wystawać z pod sadła będą! Bo też rozpuściłeś się

i zniewieściłeś, jak pinczerkowi nie liptakowi przystało! Stanowczo powodzi ci się za dobrze, zbójniku!

— To prawda, Baca! Zacznie się gra znowu! I cóż ty na to?

Baca machnął wesoło ogonem i łeb do ręki pana przycisnął. Ucieszyło go to, że obaj mówić zaczęli, że ustalo wreszcie to nieznosne, niepokojące milczenie. Skoro gadają, to już dobrze! Oni zaś nietylko mówić ale i śmiać się wesoło poczęli, bo Józek dojrzał nagle w kronice wypadków małą wzmiankę p. t. „Niemila przygoda starszego posterunkowego i co z niej wynikło”. Oczywiście była to historia fatalna Szczęsnego Barana, zakończona dla jego nowych zębów tak tragicznie.

— Posiedzi teraz dłużej u dentysty, chwala Bogu! — zaśmiał się Józek. — Będę miał spokój przynajmniej, choć niewiadomo, kogo mi dadzą na jego miejsce... Tu i tak mają wzmocnić posterunek i skończyć z tem prowizorium w Drohini Jeszcze za nieboszczyka Kisielnińskiego zanościło się na reorganizację, na jakieś wielkie zmiany a tymczasem wszystko trwa po dawnemu i właściwie służbę pełnią ja sam... No, zobaczymy! Baca, wiesz ty, że pan Baran stracił znowu wszystkie zęby? Baran, rozumiesz? Bee! Bee!

Baca, przyuczony do tego, na dźwięk „Bee” wyszczerzył zęby i sierść głoźnie zjeżył, ale rychło wykrzywił pysk w uśmiechu.

Skoro śmieje się pan, tedy i Bacy nie innego czynić nie wypada. Śmiały się zatem wszyscy trzej, bo ich ta przygoda ubawiła serdecznie a wszyscy trzej bez wyjątku Barana z całego serca nie lubili, najbardziej zaś kontent był Baca, który wyszczerzał zębiska potężne w uśmiechu wesołym ale i trochę okrutnym zarazem.

Przerwał im zabawę gospodarz Józka, stary Osip, który właśnie z jarmarku w Stolinie wrócił i świeżo, jak mu się zdawało, nowinę o Dmytrze przywiózł. Spieszył się, żeby ją jeszcze ciepłą przynieść. We wsi już wszystkie wieści, opatrząj zamki u stodoł i śpichrzów, psy na noc spuszczały z łańcuchów... Dmytro jest niedaleko! Pono wdział go ludzie w Parachońsku, inni znowu kolo brodu nad Styrem w samym Pohoście. Kręcić się miał także temi dniami w Horodnie, a baba pewna, która w Dawigródku była, przysięga na wszystkie świętości, że go widziała. Zmieniony ma być nie do poznania, brodę znowu ogromną zapuścił, w kożuch zdartym z kogoś chodzi... Pieniędzy ma jak lodu... Nie boi się nic a nic, przecież i w karczmie, tam, u zbiegu Stuczy i Horynia, na północ od Dąbrowicy, wódke chłopom stawał i muzykę płacił... Także i w Sarnach, w samym środku miasta na targu był, gdzie przecie tyle policji stoi...

Skoczył zaraz Józek ku mapie, która na ścianie wisiała i rzekł, że to wszystko bajki wierutne. Niechże Osip komu inne-

mu opowiada głupstwa takie! Ledwo Dmytro trzy dni temu z Pińska uciekł i jużby taki szmal kraju obleciał? Niby w jaki sposób? A wszyscy trzej ludziami i tył Strach ma wielkie oczy, a Osip powtarza byle co. Żeby ten Dmytro nawet ptakiem był, to i tak nie mógłby na żaden sposób zjawić się równocześnie i w Sarnach i w Dawigródku i w tylnym tyłu innych miejscach!

— Widzicie, ojcie, tu Stolin, tu Dawigródek, a tu Sarny! Taki kawał drogi! A tam znowu Pińsk! I to wszystko w trzech dniach miałby oblecieć?

— Dmytro potrafi i to! — rzekł Osip, niewiele orjentując się w odległościach na mapie. — Jeszcze go, panie, nie znać!

Wyszedł a oni, nauczyciel i Józek, po chwili do lekcji się zabrali, o Dmytrze już ani słowem nie wspominając. Oby tylko przeszło przez głowę, że może to lekcja ostatnia na długo... Nie szła jakoś dzisiaj nauka Józkowi, zamknął więc książkę, odprowadził nauczyciela do domu i pożegnał u proga. Noc była czarna, choć śniegu sporo gdzieniedzie wiatr naniósł. Przycupnęła wieś w trwo-dze, skurczyły się jakoś chałupy i jeszcze bardziej do ziemi przypadły, a słowo „Dmytro” za jedynym zamachem zdmuchnięte wszystkie i tak rzadkie lampki w chałach. Na poczie świeci się tylko za oknami i blask pada przez kraty. Pewnie agentka boi się i spać nie może... Nie dziwo! stara kobieta, sama jedna... (D. c. n.)

Pola Negri internowana? Znikła od połowy września z Berlina

Przed paru tygodniami znikła nagle z Berlina artystka filmowa Pola Negri.

Początkowo przypuszczano, że artystka wyjechała do Wenecji, gdzie lubiła przebywać, ale nieobecność jej przedłużała się a cudzoziemscy dziennikarze sprawdzili już, że w żadnym punkcie nie przekroczyła ona granicy Niemiec.

Wspaniały apartament jaki Pola Negri zajmowała w jednym z luksusowych domów na Unter den Linden pozostaje nadal w tym stanie w jakim artystka opuściła go między 10 i 12-tym września. Wszystkie jej osobiste bagaże, ubrania, futra, bielizna, biżuterja ulubione cacka zostały na miejscu. Natomiast do mieszkania nie dociera żadna korespondencja, aczkolwiek Pola Negri prowadziła bardzo ożywioną wymianę listów ze swymi znajomymi i przyjaciółmi.

Czyżby Pola Negri osadzoną była w obozie koncentracyjnym w Dachau?

Przyjaciele artystki twierdzą, że padła ona ofiarą intrygi dwóch kobiet, które były wrogo usposobione do niej. Wymieniają nawet ich nazwiska: Leni Riefenstahl i księżna Stefania Hohenlohe von Wildenburg-Schillingfurst.

Między temi trzema kobietami wrzała ukryta walka, która z nich zdola zdobyć wpływ na bardzo wysoko postawioną osobę.

Los artystki porównują do losu słynnego tenisisty Gottfrieda von Cramm, który był skazany na rok obozowania w obozie dla nabrania poczucia taktu.

Za bojkot wyborów b. mjr. Owoc skazan

Z Krosna donosi „Warszawski Dziennik Narodowy”, że dn. 9 b. m. odbyła się tam rozprawa przeciw działaczowi Stron. Narodowego b. mjr. Owocowi o nawoływanie do bojkotu wyborów z par. 156 i 157 k.k. Owoca sprowadzono pod eskortą policyjną z więzienia w Brzozowie, gdzie siedział od chwili aresztowania.

Rozprawę prowadził sędzia Kwiatek, który odrzucił nie tylko wszystkie wnioski obrony, ale również i tezę prokuratora, zgodną z tezą obrony, że oskarżony rozdał tylko komunikat oficjalny Stron. Narodowych 3 członków Stron. Narodowego.

Sędzia przyjął ponadto, że głosowanie do ciał ustawodawczych jest obowiązkiem a nie prawem obywateli i skazał mjr. Owoca na 2 miesiące bezwzględnej aresztu z par. 156 i 157 k.k., zaznaczając ponadto w motywach wyroku, że nie zawieszka kary oskarżonemu, gdyż ten nie może rokować żadnej poprawy w swym postępowaniu.

Sędzia nie udzielił ostatniego słowa oskarżonemu, co zostało na wniosek obrony zaprotokulowane.

Były starosta Czarnocki

Ponownie przed sądem

Duże zainteresowanie wzbudziło orzeczenie Sądu Najwyższego w głośnej sprawie Czarnockiego b. starosty kartuskiego, skazanego na więzienie za nadużycia.

Sąd Najwyższy odrzucił wnioski obrony. Przyjęto natomiast kasację prokuratora i uchylono orzeczenie Sądu Apelacyjnego co do łączenia kary oraz kilku punktów, w których Czarnocki został uwięziony. W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który ponownie sprawę będzie rozpatrywał, może Czarnockiemu wymierzyć tylko surowszą karę.

Czarnocki przebywał w śledztwie 1 miesiąc, a Sąd Apelacyjny skazał go na 18 mies. więzienia.



Dobre światło - mniej błędów w pracy:

Każda omyłka powoduje stratę czasu i pieniędzy. Przy dobrym i obfitym oświetleniu maleje ilość błędów i zyskuje się na czasie. Poza ogólnym oświetleniem należy stosować w reflektorku nad maszyną do pisania żarówkę na 65 Dlm. Wewnątrz matowane Osramówki D dają tanie światło.



znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.

3

1016

Dwie minuty milczenia i refleksyj

Czy skończyły się już „historyczne dni” Europy?

(Korespondencja własna)

London, 11 listopada.

Dwadzieścia lat temu na froncie zachodnim padały ostatnie strzały wielkiej wojny.

Dziś Londyn i cała Anglja świętują uroczystie rocznicę zawieszenia broni. Cały kraj zamarał na dwie minuty w ciszy i bezruchu skupienia.

W jakim kierunku podążały w tej chwili kontemplacji myśli milionów Anglików?

Myślano o wojnie, która była, o tych, którzy padli na polu walki, o tych, którzy krew swą przelali, o tych, którzy cierpienia swe złożyli w ofierze...

Ale dwie minuty to długi okres czasu dla mózgu. Zdrży on nie tylko rozpamiętywając przeszłość, ale także sięgnąć w przyszłość, pomyśleć o wojnie, która — kiedyś — będzie...

Czy będzie? Czy musi być?

Premier rządu Jego Królewskiej Mości, Mr. Neville Chamberlain jest optymistą. Regularnie co dwa dni kraj słyszy jego oświadczenia, że w Monachjum Anglja nie tylko nie poniosła klęski, ale przeciwnie, odniosła sukces, że przyszłość rysuje się niemal różowo, że niema powodu do snucia ponurych przepowiedni.

Anglicy słuchają i zastanawiają się:

Węc Monachjum było sukcesem? Jeśli to prawda — to źle z naszym

krajem, skoro takie odnosi sukcesy. A jeśli to tylko dyplomacja premjera każe mu nazywać Monachjum sukcesem, to czyż nie jest możliwe, iż i jego przepowiednie mają równie mało wspólnego z prawdą?

Ale premier jest zadowolony. Podobno ma się misja apostoła pokoju i po Monachjum „lajają” przyszłe dalsze akty, które zapewnią lwu brytyjskiemu spokojny sen na długie lata. Nawet jeden taki akt już się urodził — jest nim ratyfikacja paktu angielsko-włoskiego. I to wydarzenie nazywa Chamberlain sukcesem. I znowu większość ludzi myślących nie może mu przyznać racji.

Sukces? Lord Halifax oświadczył wyraźnie w Izbie Lordów, że Mussolini wielokrotnie zapewniał rząd brytyjski, iż nie mógłby się w żaden sposób pogodzić z klęską generała Franco...

Londyn widocznie przyjął to do wiadomości, skoro zgodził się na ratyfikację paktu, mimo, że Włochy wywołały z Hiszpanji zaledwie jedną dzielną część „ochotników”, tych, którzy byli przemęczeni i chorzy. Skoro się chce, można zrobić dobrą minę do złej gry. Chamberlain widocznie chce...

Niejeden polityk angielski zadaje sobie napróżno pytanie: Dlaczego?

Czy Wielka Brytania jest doprawdy tak słaba, że musi iść na wszelkie koncesje, jakich żądają dyktatorzy?

Chyba nie. A więc?

Lamigłówka ta nie należy do łatwych. Wbrew dotychczasowym zwyczajom kierownicy polityki brytyjskiej nie złożyli żadnego jasnego oświadczenia co do celów, ku którym zmierzają i motywów, które nimi powodują. Wywołuje to też ostrą krytykę ze strony opozycji.

Jedno jest tylko pewne — Chamberlain jest zwolennikiem dalszych ustępstw na rzecz Niemiec, a mianowicie załatwienia w sposób kompromisowy sprawy kolonialnej.

Jego rozumowanie jest prawdopodobnie następujące:

Niemcy zdecydowanie są walczyć o nowy sukces i to raczej na terenie europejskim, niż o kolonie. W razie wybuchu wojny, Anglja grozić może przewrót komunistyczny — tu Hitler nastraszył mocno Chamberlaina. Dlatego też znacznie lepiej jest za spokojnie apetyt Berlina, dając mu kolonie. Taki prezent zaangażuje dynamicznie Niemcy daleko, za morzami, musi iść do dalszych, wielkich wydatków, uniemożliwiając poważniejszą akcję w Europie. A wzamian za kolonie będzie można zapewne u-

zyskać od Hitlera koncesje na polu ograniczenia zbrojeń.

Za dwa tygodnie Chamberlain rozwiąć będzie swoje teorie przed kierownikami polityki francuskiej i namawiać ich do poświęceń. Czy mu się to uda?

Pytanie powyższe ma znaczenie raczej drugorzędne, albowiem jeśli nawet Chamberlain zdola przekonać ministrów francuskich, że jego plan jest słuszny, nie jest pewnym, czy zdola także wyperswadować Hitlerowi, że proponowane ustępstwa zaspokajają wszystkie roszczenia Niemiec.

Kolonje, które mocarstwa zachodnie oddałyby bez wojny, zapewne nie zaspokoją apetytu Berlina. Dlatego sędzić można, że „historyczne dni Europy” jeszcze nie należą do przeszłości, że nasze zmęczone napięciem nerwy nie znajdują tak prędko wypoczynku.

W niedługim czasie będziemy się emocjonować następującymi sprawami (jeśli i zawrotne tempo wydarzeń nie uzupełni tej listy):

Targi na temat kolonij nie będą napewno pozbawione mocno dramatycznych momentów. W dodatku dla skomplikowania sytuacji, Mussolini wysunął kategoryczne żądanie dopuszczenia go do udziału w kontroli kanału Sueskiego.

Z Berlina nadchodzą wieści, świadczące, że zmiany mapy Europy wśród kowo-wschodniej jeszcze nie są skończone. Uwaga Niemiec kieruje się w stronę sowieckiej Ukrainy.

Kłajpeda może w niedalekiej przyszłości stać się punktem zainteresowania całego świata. A pozatem agitacja hitlerowska robi swoje w Alzacji i Lotaryngji, Eupen i Malmedy, w Szlezewiku...

Tak, „historyczne dni” jeszcze się nie skończyły. Reuter doniósł wczoraj z Berlina, że w styczniu nastąpi znowu powołanie niemieckich rezerwistów pod broń...

Ale wobec nadchodzących wydarzeń Anglja będzie już lepiej przygotowana wojskowo. Z każdym dniem rośnie jej potęga na morzu, lądzie i w powietrzu.

Mamy zatem przed sobą emocjonujący wyścig żądań niemieckich, pokojowych wysiłków Chamberlaina i zbrojeń brytyjskich. Jeśli zbrojenia te dotrzymają tempa pozostałym współzawodnikom, pokój będzie uratowany. Jeśli nie...

Niewesołe myśli snuły się w czasie dwóch minut ciszy.

Rad.

Język niemiecki równouprawniony w Kłajpedzie

Wychodzący w Kłajpedzie „Meme ler Dampfboot” donosi o zarządzeniu gubernatora kraju kłajpedzkiego, na mocy którego język niemiecki otrzymał w urzędach pocztowych kraju kłajpedzkiego prawa języka urzędowego na równi z językiem litewskim.

Mimo przepisów par. 27 statutu kłajpedzkiego, mówiącego o równouprawnieniu w kraju kłajpedzkim języka niemieckiego z litewskim, urzędy centralne nie zawsze przestrzegały tej zasady. Dopiero w ostatnim czasie gubernator kraju kłajpedzkiego zaczął wydawać zarządzenia, wprowadzające w życie par. 27 statutu. Pierwszym krokiem do tego było rozporządzenie o dwujęzycznych szyldach urzędów państwowych w kraju kłajpedzkim.

Zupa z kapusty brukselskiej

Proporcje na 4-5 osób.

na rosolu z
MAGGI^{ego}
kostek bulionowych
jest wymienita.

Zupa z kapusty brukselskiej 1/2 kg kapusty brukselskiej, 1 1/4 litra wrzącej wody, 4 MAGGIego kostki bulionowe, 1 łyżka masła, 1 łyżka maki.

Brukselkę obrać, sparzyć i dodać do rosolu sporządzonego z wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych, po czym gotować do miękkości. Część ugotowanej brukselki przefasować, resztę pozostawić w całości i podprawić ciemną zasmażką przyrządzoną z masła i maki. Podać z grzankami.

Niedzielne zygzaki

Temida w poniewierce

Tak się złożyło, że pewnego szarego listopadowego dnia, musiałem spędzić kilka godzin w gmachu sądów grodzkich przy ulicy Długiej. W olbrzymim domu, przez który przechodził kiedyś pasaż Simonsa, wynajęto dla grodzkiej Temidy długi szereg pokoi, które noszą szumną nazwę sal sądowych. Już szatnia daje przedsmak tego, jak to będzie wyglądać. Ciasno, tłoczno, wieszaki uginają się pod ciężarem przemokłych na deszczu płaszczów, kapeluszy. Na wąskich, ciemnych, długich korytarzach stoją krępy się, czekają w większej lub mniejszej pokorze ducha setki ludzi. Świdkowie, adwokaci, pod sądni, powodowie, ciekawscy, lubiący posłuchać cudzych spraw.

Wchodzić, a raczej wdzieram się na jedną sal. Mała kłitka, kilka ławek, nabitych tłumem ludzkim, kilkadziesiąt osób stoi. Za barjerą podjum dla sędziego (zwykły stół), naprzeciw niego miejsce dla stron, względnie ich zastępców. Barjerki, tworzące małe półkola, oto wygląd tych miejsc.

Rozprawa jest w toku. Panuje gwar, szum, hałas, drzwiami na korytarz raz poraz otwierają się. Co pewien czas woźny, pochylony nad prymitywnym stołkiem, zawalonym wezwaniami, musi otwierać okna. Gdyby tego nie

robił, ludzie podusiliby się. Długo wpływa fala świeżego powietrza, razem z nią wdziara się z podwórza fala hałasów. Przekupnie, noszący pięknie miano domokrażców zachwalają swój towar.

Oprócz sędziego i tych nielicznych, którzy zdobyli miejsca na ławkach, wszyscy stoją. Noga przy nodze, ramię przy ramieniu. Stać również muszą adwokaci, występujący w sprawie. Jeżeli się bardzo zmęczą, mogą się oprzeć o miniaturowe barjerki.

W takich oto warunkach pracują w stolicy sędziowie. W pierwszej chwili człowiek ma wrażenie, że to jakiś koszmarny sen. Jakto? W tem otoczeniu w tej atmosferze rozpatrywane są sprawy, przelichuje się świadków, wertuje akty, feruje wyroki? A jednak tak jest. Jeżeli komuś wydaje się to wszystko przesadą, niech pójdzie na Długą.

Można nie być entuzjastą radosnej twórczości w dziedzinie gmachów reprezentacyjnych, można dyskutować, gdzie się kończy rola i zadania państwa. Nie może być jednak wątpliwości co do tego, że państwo w pewnych dziedzinach ma nie tylko prawa, ale i obowiązki. Wymiar sprawiedliwości

musi należeć do tych dziedzin. Zasada: prawo przedewszystkiem jest problemem nie tylko moralnym. Uświęcenie tej zasady wymaga również spełnienia szeregu materialnych, nieraz wręcz technicznych warunków. Przedewszystkiem zaś trzeba tym, którzy w wymiarze sprawiedliwości odgrywają rolę czynną, pozwolić normalnie pracować.

Od kilku lat buduje się przy ulicy Leszno olbrzymi gmach, w którym znaleźć mają pomieszczenie wszystkie sądy grodzkie stolicy. Budowa wyczerpała się zółwim krokiem. Minister Grabowski, mówiąc w Sejmie o tej bolączce, tłumaczył ją brakiem funduszy. Zdajemy sobie sprawę, że istotnie potrzeba jego resortu są olbrzymie, że wielka machina sądowa, składająca się z nieskończonej ilości kółek, trybów i kółeczek wymaga olbrzymich wydatków. Ale nie ulega wątpliwości, że w hierarchii tych wydatków sprawa nowej siedziby sądów grodzkich powinna się znaleźć na czołowym miejscu.

Wcale to nie taka bagatela, jakby się może komuś mogło wydawać. Chodzi przecież o prawo, o którym mówiło się kiedyś: iustitia fundamentum regnum. Jack.

Rzecz będzie o Warszawie

Stolica odkryta przez poetów

Rzecz o Warszawie — zawiązała się w swym poemacie o Warszawie Światopełk-Karpiński. Rzecz niezwykła w dziejach kultury polskiej. Bo Warszawa nie miała wcale nigdy szczęścia do poezji i do sztuki. Była ośrodkiem politycznym i gospodarczym Polski, podczas wojny urosła nawet do znaczenia ważniejszego centrum ruchów podległościowych — ale z poezją była nigdy za pan brat. Poeci nie chcieli marzyć do Krakowa, w Warszawie na wieś — Warszawa była dla nich za chłodna, za trzeźwa, może nawet za duża. Za mało było w niej wspaniałych wieków, za dużo zgiełku i kłopotów. Nawet Wisła była bardziej przyziemna pod Krakowem niż pod Warszawą... Warszawę znali do tej pory i mniej lub bardziej kochali ją Polacy — Polacy, opisywali ją w powieściach i powieściopisarze, poeci zaczęli ją odkrywać dopiero teraz. Odkrywa ją właśnie teraz i Światopełk Karpiński.

Odkrywa ją w długim poemacie, w którym poważnym, niemal uroczym trzynastozgłoskowcem. Odstępuje się w tym poemacie jakby nowe miejsce tego młodego pisarza, które szersza publiczność zna przede wszystkim jako zdolnego humorystę. W „Poemacie o Warszawie” odkrywa się natomiast Karpiński — młodym poetą, o dużej plastyczności i lotnej wyobraźni — a przede wszystkim lirycznym najczystszej wody.

Ten liryk, który właśnie o Warszawie umie mówić z najgłębszym, prawdziwym rzewnym uczuciem — jest przemyślnym i nowoczesnym. I to jest może w nim najciekawsze. Bo Karpiński nie wieł o Warszawie, nie wieł o Warszawie — poezji i nastroju wyłącznie w tych uliczkach Starego Miasta i w wspomnieniach przeszłości — przedmiotem jego zainteresowania i przedmiotem jego opisu jest Warszawa

dzisiejsza, Warszawa tętniąca życiem, rwała się ku nowej wspaniałej przyszłości. Karpiński odkrywa też swoje piękno Warszawy w codziennym rytmie życia stolicy, w gwarnej rozgwarze ulic, przede wszystkim zaś w pieśni Warszawy jutrzejszej, tej Warszawy, przy której narodzinach jesteśmy dzisiaj. Najlepsze, najpiękniejsze strofy poświęca też Karpiński tej budującej się Warszawie.

O buduj się, Warszawo! Z rozmachem. Szeroko. Widnokreślone po brzegi. Pod stopy obłokom. Śpiewajcie pieśń twórczenia, młodzi robotnicy, Murujcie nam stolicę na skrajach stolicy. Tnijcie szerokie jezdnie, jak dojrzałe rzeki, Kędy wgląd jest westchnieniem i gdzie brzeg daleki, Niechaj niebo zamieszka przy miejskich istnieniach, Niech po pas brodzią w kwiatach i toną w zieleniach. Wmurujcie uśmiech w ściany, by w nich musiał gościć. „Pół świata czcić was będzie... Drugie pół zazdrościć”.

W zupełnie inny świat Warszawy przenosi czytelnika niewielka książeczka Ewy Szelburg Zarembiny „Legends Warszawy” (Gebethner i Wolff). Ten zbiór legend nie już nie ma wspólnego z Warszawą dzisiejszą. Wyrasta on z podłoża tradycji historycznych, z przekazań ludowych — są to poetycko opracowane, w krótką zwięzłą formę niewielkich opowiadań ujęte, dobrze znane podania i legendy związane z Warszawą. Rozpoczyna je Zarembina od podaniowego wątku historii o powstaniu Warszawy (rzekomo od imion Warsza i Sawy), a kończy na stylizowanej historii o Basi Giżan-

ce, którą czary związały na wieki z królem Zygmuntem Augustem — ostatni bowiem alegoryczny obrazek nie związany jest właściwie z żadnym już miejscem i czasem, nie zawiera żadnego wyraźnego wątku narracyjnego, a jest tylko zamykającym całość akordem końcowym.

Typ talentu Zarembiny predestynuje ją zresztą bardzo wyraźnie w kierunku tego rodzaju twórczości. Pod piórem Zarembiny jakże często zmienia się rzeczywistość w legendę, nie więc dziwnego, iż zapragnęła ona wreszcie zmienić i legendy w rzeczywistość...

Warszawa ma zresztą tych legend niewiele. I nie są one zbyt efektowne. Strasznie to było przez całe wieki swego istnienia trzeźwe miasto. W porównaniu z innymi — nawet młodszymi — miastami Europy bledziutko i ubogo wyglądają te wszystkie opowieści o locurze z kamienicy książąt mazowieckich, o złotej kaczce, płaszczu matki, burmistrzu i śmierci i inne. Nawet piękny herb Warszawy — syrena — nie pobudziła zbyt żywo dawnych bajarzy, którzy za innych prawie przypowieści i podań nie osmuli naokoło tego tak plastycznego wyobrażenia dziwnego tworu morskiego, który nagle się objawił na piaskach nadwiślańskich.

Ten skąpy utożsamiający materiał ujęty został przez Zarembinę z dużym wdziękiem i prostotą. Legendy warszawskie weszły do jej książeczki niemal bez żadnej ornamentyki, w surowej i prostej szacie. Gdziekolwiek tylko prześwieca dodatek, amplifikacja, lub swoista interpretacja poetki. Jest w takim ujęciu spora doza naiwnego prymitywizmu, który do publiczności, lubiącej ten ton, przemówi napewno wymową prawdziwej poezji „Legend”.

A. Chor.

1) „Poemat o Warszawie”. Towarzystwo Wydawnicze, Warszawa.



P. 5/37a

Persil

piersze również
wełnę doskonale

Wyrób Polskiej Spółki Akcyjnej „Persil” w Bydgoszczy

X Salon IPS-u

Doroczne t. zw. „Salony” IPS-u — zawsze rewelacja. Tak i tego sezonu doroczny „Salon” IPS-u, który głosi afisz jest już dziesiątym z rzędu, przynosi nam wiele prac nowych i wybitnych. Ten dziesiąty Salon IPS-u zaznacza się tu jako wpływ bardzo dodatni na rozwój sztuki — szczególnie najmłodszego pokolenia artystów polskich. I jednak przynosić trzeba, że bez generalnego stanowiska, jakie zajął IPS — szczególnie wobec nowych warunków w sztuce polskiej dotychczas nie do pomyślenia byłby rozwój współczesnej sztuki. Nie trzeba sobie przedstawiać położenie młodych artystów polskich, którzy z siebie za zadanie odrodzenie i odnowienie sztuki polskiej — lat temu dziesięć. Wtedy jednym miejscem, gdzie mogli wystawiać swoje prace artyści w Warszawie, była Zachęta. A Zachęta wówczas była siedzibą skrajnego konserwatyzmu i zafascynowania w sztuce i wszelkich odmianach młodej i nowej twórczości — tam bezwzględnie tepione.

Z powodu kreowania warszawskiego Instytutu Propagandy Sztuki, który pierwszy Salon swój urządził lat temu osiem, t. j. 29 listopada 1930 r. w dawniejszym w tym lokalu w Kamienicy Baryczkowskiej na Starem Mieście, — dziś artyści młodzi mogą publicznie pokazywać swe dzieła, a najmłodsza sztuka polska przez ciągłe manifestacje i wystawy mogła już uzyskać kontakt z publicznością, która interesuje się naszą sztuką.

We współczesnej sztuce plastycznej działają i krążą różne wpływy i prądy. Sztuka Zachodu, a szczególnie francuska sztuka lat ostatnich, wywarła duży wpływ na najmłodszą generację artystów polskich.

Po epoce krakowskiej „Sztuki”, która była ekspozyturą polskiego impresjonizmu, i po rewolucyjnym odnowieniu sztuki przez krakowskich formistów, polska sztuka, a przede wszystkim polskie malarstwo, weszło w okres prawdziwego odrodzenia.

I tak dziś na wystawie dziesiątego Salonu IPS-u mamy przegład młodej sztuki ostatnich lat dwudziestu.

Począwszy od formistów, którzy swą nową estetyką wywarli zdecydowany wpływ na najmłodszą generację polskich artystów — Zwonnik, Kapistow i członków Tow. „Pryzmat”, współczesne malarstwo doszło do dużych, a nawet znakomych rezultatów.

Formiści reprezentowani tutaj są przez Zb. Pronaszkę, Henryka Gotliba, Jana Hrynkowski, J. Fedkowicza i Tytusa Czyżewskiego. Zwraca tutaj uwagę duży obraz Zb. Pronaszki p. t. „Modele”, gdzie dominują dwa duże akty na tle pracowni.

Z wśród grupy „Zwornika”, którego siedzibą jest Kraków, wyróżnia się przede wszystkim obraz Eug. Gepperta „Mohort”, który jest niejaką ilustracją do znanego poematu Wincentego Pola, a który równocześnie posiada dużo wartości malarzskich jako udatne studjum koni.

Pozatem widzimy tutaj jeszcze dzieła kilku „zwornikowców”, jak Anna Krzetuskiej „Studjum” i Emilia Krchy „Pejzaż z Poronina”, który mimo swego skromnego wyglądu posiada dużo wartości kolorystycznych w swych dyskretnych tonach barwnych.

Członkowie grupy malarzy „Pryzmat”, którzy jako „punkt wyjścia” w swych pracach malarzskich postawili sobie czystą barwę (stąd nazwa „Pryzmat” — jako fizycznego powstania czystych barw) — wystąpili tutaj z szeregiem dojrzałych prac. A więc, spotykamy na Salonie prace Kononowicza, Wodyńskiego, Adama Kossowskiego (krajobraz z Włoch), Jana Sokolowskiego i Leonarda Pękalskiego. Do tej grupy należą także Kazimierz Tomorowicz, którego krajobraz o dominujących kolorach niebieskich, jest może najlepszą pracą tego artysty, a także subtelne rysunki Hipolita Polańskiego.

„Kapiści” wystąpili z kilku wybitnymi pracami jak np. Jana Cybisa „Kwiaty” i Strzałckiego „Portret brata”.

Poza wymienionymi grupami, wymienić należy jeszcze dzieła kilku wybitnych młodych malarzy. Do

nich to należy Aniela Menkesowa z Łodzi, ze swą „nadrealistyczną” i martwą naturą, następnie prace Rafałowskiego, Feuerringa i Jerzego Aschera z Paryża.

I oto przegląd najwybitniejszych wystawców i ich dzieł z tegorocznego Salonu, który należy do najlepszych, jakie dotychczas urządzone w IPS-ie.

O rzeźbie i grafice, którą tego roku złączono na tym Salonie z malarstwem napiszę w następnej recenzji.

Tytus Czyżewski.

WPan Władysław K., Lwów. Dziękuję Panu za list. Informacje w nim zawarte stanowią bardzo cenny przyczynek do charakterystyki ogólnej sytuacji politycznej w Polsce. Są one uzupełnieniem wiadomości, które już posiadamy. Sądzimy, iż na przestrzeni najbliższego czasu liczyć się trzeba z dość poważnymi perturbacjami na tem polu. Wstrząs, który Europa przeżyła we wrześniu, był tak silny, tak potężny — iż nie możemy jeszcze dzisiaj objąć wszystkich jego skutków. I niewiaryko my. Powoli dopiero przychodzi śliki cały... jeszcze nie do równowagi i spokoju, ale poprostu do takiego stanu rzeczy, w którym na zimno zdać sobie można sprawę z tego, co się stało i z tego, co z tego może wynikać. Układ stosunków w Europie środkowej i południowo-wschodniej uległ obecnie zmianie bardzo zasadniczej. Zmieniła się mapa Europy, zmieniła się zasadniczo gra wpływów — to nie może się nie odbić na ukształtowaniu stosunków w tej części Europy. Sądzimy, iż to właśnie, o czem Pan nam pisze, stanowi jeden z refleksów tego ogólnego ruchu, przegrupowania, przemian.

WPan Henryk R., Kraków. List Pana dostaliśmy wczoraj — powinien być więc właściwie czekać swojej kolejności. Odpowiadamy jednak zaraz — snawa wydaje się nam bowiem zbyt pilna i zbyt... bolesna, aby ją można było pominąć lub odłożyć. Napisał Pan gorący, pełen oburzenia list, w którym pisał Pan między innymi: „Czytajcie dzisiaj rano wszystkie pisma, słuchając mów, wygłaszanych z powodu wielkiego święta, jakie nas wszystkich łą-

o autostradzie-olbrzymie

Zaprzeczenie niemieckie

„Deutsche Nachrichten Büro” oficjalnie prostej podaną w naszym numerze z dnia 8 b. m. wiadomość naszego korespondenta z Pragi o projekcie, popieranym jakoby przez Rzeszę Niemiecką, zbudowania wielkiej autostrady, mającej przeciąć Czechosłowację z zachodu na wschód. „D. N. B.” twierdzi, że w dobre poinformowanych kołach nie mieckich nic nie wiadomo o podobnym zamiarze.

Wyjaśniamy, że informacja nasza nie wskazywała bynajmniej na zamiar już zdecydowany, lecz na możliwość dopiero rozważaną.

Nasze rozmowy z Czytelnikami

czy i jednoczy — nie mogłem oprzeć się pewnemu przykreemu wrażeniu. Z całego serca łączymy się wewnętrznie z temi hokadami, które w dniu dzisiejszym składaliśmy zasłużonym naszym mężom stanu — boleśnie jednak razami służonych zapomnia się zupełnie. A przecież imię ich jest legjon. Czyż wymienić tych najbardziej zamysłowych, których wysiłki tak wydawnictwie przyczyniły się do dźwignięcia wzywzy naszej państwowości? Czyż mam wymienić tych wszystkich — pomijając już wielu innych — premierów i ministrów różnych resortów, którzy na drodze naszej dwudziestoletniej państwowości zamaczyli się trwale i wspaniale?... Istotnie, musimy przyznać, iż ten szereg nazwisk, przytoczonych przez Pana, okazały się interesujące. Historia jedzie szybko i szybko się zapomina o tych, których jeszcze wczoraj wielbiło się i czciło. Ale historia jest także sędzią słusznym i sprawiedliwym i prędzej czy później upomni się o tych dzisiaj zapomnianych. Niechże to przynajmniej będzie dla nas pociechą.

WPani Teresa S., Warszawa. Już drugi list otrzymujemy ostatnio w sprawie naszej Akademii Literatury! Ostatnio musieliśmy wraz z jedną z naszych Czytelniczek przedyskutować sprawę konkursów polonistycznych Akademii — a teraz Pani pisze nam znowu o wawrzynach akademickich. Według Pani — są one rozdzielane niesłusznie, za bardzo z politycznego, nie literackiego punktu widzenia — w gruncie zaś rzeczy są wogóle niepotrzebne. „Nagroda dla pisarza jest od-

W świecie filmu

Sytuacja na rynku światowym

Filmowy rynek światowy, którego pojemność określa się liczbą ca. 50.000 kin, ulega co kilka lat fluktuacjom, w zależności od popytu na produkcje regionalne.

W chwili obecnej panuje „moda” na filmy francuskie. Warto zastanowić się nad genezą powodzenia, jakim cieszą się, nie tylko w Polsce, filmy, produkowane w Paryżu.

Przedewszystkiem omówimy kryzys w przemyśle kinematograficznym głównych, poza Francją, ośrodków produkcji europejskiej, a mianowicie: Italii, Niemiec, Anglii, Austrii, Szwecji i Rosji Sowieckiej. Następnie wypadnie zwrócić uwagę na powody, dla których import filmów amerykańskich uległ, w ostatnich czasach, pewnej redukcji.

Produkcja włoska zajmowała, przed wojną, pierwsze miejsce w Europie. Ponieważ kino nieme było swego rodzaju muzyką wzrokową, więc przepiękne włoskie plenery, łącznie z ekspresją mimiczną, właściwą ludzimu Południa, przyczyniły się niewątpliwie do panującej wówczas „mody” na filmy włoskie. Wojna zadała cios dotkliwej produkcji włoskiej. Odrodzenie jej po wojnie nie było już utrudnione zaledwie produkcją amerykańską, która, poza imponującym rozwojem techniki, wniosła na rynek światowy odrębny styl gry, bardziej powściągliwy, mniej poparty gestykulacją.

Ustrój faszystowski zweekslował odradzającą się produkcję włoską na tory propagandy, która w rządkich tylko wypadkach nadaje się do użytku na rynku zewnętrznym. Stosuje się to również do produkcji sowieckiej i niemieckiej (od roku 1933).

Produkcja niemiecka była modna w Europie w okresie 1920—1933. Wprowadziła ona również na rynek swoisty styl, złożony z realizmu, nieraz jaskrawego, z którym współzawodniczył kierunek ekspresjonistyczny, graniczący z niesamowitością i groteską.

Z nadejściem Trzeciej Rzeszy, sytuacja zmieniła się o tyle, że przemyśl filmowy niemiecki nastawiono na potrzeby własnego rynku. Eksport filmów niemieckich zmalał również wskutek bojkotu na rynku światowym, dla wiadomych powodów.

Produkcja angielska, po imponującym starcie w r. 1933, załamała się finansowo. Kilka filmów udanych, jak „Prywatne życie Henryka VIII-go” i „Upiór na sprzedaż”, przyniosło grube zyski producentom, powodując istny szal w inwestycjach na kolosalne ateliers i olbrzymią produkcję. Jednakże wielki atak, przypuszczony do rynku Stanów Zjednoczonych—Londyn chciał wyprzeć Hollywood z jego własnego rynku — nie powiódł się zupełnie. Wielkie przeboje brytyjskie, naśladujące także amerykańskie „szlagiery”, dały milionowe straty. Stąd kryzys: w chwili obecnej wytwórnice angielskie stoją przeważnie pustką, albo pracują wyłącznie dla kin brytyjskich. Na rynku europejskim, a więc i polskim, Anglia niemal przestała istnieć.

Produkcja wiedeńska, zasilona po r. 1933 napływem uchodźców z Niemiec, miała swój krótki okres rozkwitu i powodzenia. Skończył się on w momencie Anschlussu. Produkcja szwedzka również była czas jakiś — po wojnie — modna i ceniona na rynku światowym, lecz wynalazek filmów dźwiękowych zamknął ją w granicach Skandynawji.

Był również okres, kiedy filmy sowieckie robiły „furorę” w krajach burżuazyjnych. Okres ten przypada na chwilę żywych sukcesów dyplomatycznych Moskwy, zawierającej pakt handlowy i polityczny z niektórymi państwami, podczas, gdy delegacja sowiecka wkraczała do Ligi Narodów. Niezależnie od istotnych zalet artystycznych kilku popisowych filmów sowieckich, głównym powodem ich sukcesów był żarliwy aplauz bolszewizujących snobów. Liczba ich zresztą wkrótce zmalała — po wiadomych przesłach moskiewskich — jak i zmalał ich wpływ. Nadto, wyszło na jaw, że technika filmów sowieckich jest zgoła prymitywna, a co do fil-

mowców i artystów, to część ich uciekła, część zmarła, a resztę przeźrebiły „czystki”. Dziś produkcja sowiecka na rynku światowym prawie nie istnieje.

Hollywood wciąż jeszcze dzierży prym w produkcji filmowej, zarówno pod względem ilościowym, jak i technicznym, a nawet, z pewnymi zastrzeżeniami, i pod względem artystycznym.

Ale na świetnym gmachu produkcji amerykańskiej ukazały się rysy, świadczące o wadach fundamentów. Do takich wad należy zaliczyć, między innymi, seryjność produkcji hollywoodzkiej. Gdy tylko np. firma X spostrzeży, że jakiś film, powiedzmy, gangsterski, czy rewjowy, zdobył powodzenie — wnet nakręca tuzin identycznych filmów. To samo czynią konkurencyjne wytwórnice Y i Z. A skutek? Rynek światowy, w pewnej chwili, jest literalnie zalany filmami seryjnymi te-

go właśnie rodzaju. Następuje prześyt i klientela, zrażona, zwraca się do innych wytwórców. Stąd, dla Hollywoodu, dotkliwe straty materialne i moralne. W stolicy filmu zaczyna się mówić o redukcjach i o kryzysie. Powtarza się to perjo-dycznie, a za każdym razem Ameryka traci część swoich odbiorców.

W takich oto warunkach zaryso-wała się pomyślna konjunktura dla filmów francuskich. Powiedzy na-wet: konjunktura wyjątkowa. Sukcesy kilku naprawdę dobrych filmów jak „Mayerling”, „Niepoń”, „Ję pierwszy bal”, „Towarzysze broni”, „Romans szulera”, „Perły korony” — otwały produkcji francuskiej drzwi na oścież do wielu rynków, a w tej liczbie i do polskiego.

Resztą dokonała „moda” oraz dewaluacja franka, sprzyjająca produkcji i eksportowi.

NIE KUPUJ KOTA W WORKU

wypróbowane i uznane za najlepsze sa nożyki do golenia



POŁONIA

Przy zielonym stoliku

Punkty matchowe

W poprzednim artykule niedzielnym omówiliśmy techniczną stronę rozgrywek eliminacyjnych naszego turnieju bridge'owego — dziś pragniemy zapoznać czytelników z zasadą, na której opierać się będzie jury w klasyfikowaniu wyników.

Pierwsze miejsce w turnieju zajmie para, która zdobędzie największą ilość t. zw. „punktów matchowych”, poczem sklasyfikowane będą pary według kolejności uzyskanych punktów. Obliczanie punktów matchowych odbywa się będzie z zastosowaniem „rubikonu”.

W ten sposób te tajemnicze punkty matchowe i jaka jest zasada ich obliczenia.

Aby ułatwić czytelnikom zrozumienie tej sprawy, podać musimy zasadę, na której dawniej, przed wprowadzeniem wspomnianych punktów matchowych, opierały się turnieje bridge'owe.

Otóż pierwotnie pierwsze miejsce w konkursie zajmowała para, która prosto zdobyła największą ilość punktów bridge'owych, według normalnie obowiązujących zapisów, z tem zastrzeżeniem, że wszystkie pary rozgrywały te same rozkłady.

Jeżeli np. para S. N.1 w rozkładzie pierwszym zapisała za wygrane 4 pik i w drugim — „położyła” przeciwników, będących po manzy, bez czterech, za co otrzymała 1.000 p. — zaś w trzecim grała w pierwszej manzy szlemika w trefle z koronką, zapisując za to łącznie 1.986 p. — to suma zdobytych przez tę parę punktów wyniosła (596 + 1.000 + 1986) = 3.572.

Przypuścmy, że inna para S. N.2 w tych samych trzech grach miała następujący wynik: w rozkładzie pierwszym grała również 4 pik, ale została nieostrożnie skontrowana przez przeciwników i zapowiedzianą grę wygrała, zdobywając 672 p. W rozkładzie drugim grała 3 bez aty z koronką w pierwszej manzy i zapisała 780 p. (para S. N.1, w tym rozkładzie miała więcej szczęścia, bo uzyskała wpadkę na 1.000 p. „fuszerskiej” pary przeciwników) — zaś w trzecim rozkładzie grała również szlemika w trefle, ale z kontrą i zdobyła z koronką 2.072 p.

W ten sposób w tych samych trzech grach para S. N.2 zdobyła (672 + 780 + 2.072) = 3.524 punkty.

Ponieważ para S. N.1 zdobyła 3.572 punkty, zaś para S. N.2 — 3.524 p., przeto pierwsze miejsce należało do pary S. N.1.

Czy wynik ten jest sprawiedliwy i czy naprawdę para S. N.1 lepiej grała od pary S. N.2? Nie — tylko, że para S. N.1 miała więcej szczęścia w stosunku do złej gry przeciwników.

Jak widzimy, system ten nie jest dobry: częstokroć błąd, popełniony przez jedną ze stron przyczynić się może do zdobycia tak wielkiej ilości punktów przez „szczęśliwą” parę, że jedna gra może dać zapas punktów, wystarczający na zdobycie pierwszego miejsca.

System ten nie dawał zatem absolutnie żadnej istotnej oceny gry uczestników.

Wobec powyższego, wprowadzono inną zasadę klasyfikowania wyników: biorąc pod uwagę jeden i ten sam rozkład, rozgrywany przez wszystkie pary S. N. przeciw wszystkim parom W. E., — turniej sprowadza się do tego, że każdy rozkład ma swoje pierwsze i dalsze miejsca.

Oczywiście porównywa się ze sobą oddzielnie wyniki wszystkich par S. N. i oddzielnie wszystkich par W. E.

Para, która osiągnęła na każdej linii najgorszy wynik, otrzymuje ocenę 0. Następna lepsza — 1, następna, jeszcze lepsza — 2, i t. d.; ponieważ par na każdej z dwu linii jest tyle, ile stolików grających, przeto najlepsza para otrzymuje ocenę, odpowiadającą liczbie stolików minus jeden (bo 0 liczy się, jako jeden ze stopni).

Te stopnie właśnie nazywamy punktami matchowymi.

Dla zilustrowania powyższego podajemy poniżej następujący przykład:

Przypuścmy, że w turnieju udział bierze 5 stolików. Mamy do rozporządzenia punkty matchowe: 0, 1, 2, 3, 4. Rozpatrujemy dla wszystkich par jeden rozkład, w którym para S. N. jest po manzy i ma do wygrania 5 pik, bez koronki.

Przypuścmy, że w turnieju osiągnięto następujące wyniki, według kolejności:

- 1) para S. N.3 grała 3 pik i zrobiła 1 nadrobkę — wynik + 227.
- 2) para S. N.1 grała 1 pik i zrobiła 3 nadrobki; wynik + 409.
- 3) para S. N.4 grała 5 pik i wygrała „swoją grę”; wynik + 1.145.
- 4) para S. N.2 grała 5 pik z kontrą i rekontrą i wygrała; wynik + 1.580.
- 5) para S. N.5 kontrowała szlemika w trefle, które w obronie zaliczyła, przed partją parą W. E. i leżała bez sześciu; wynik + 1.700.

W myśl omawianej zasady obliczania punktów matchowych:

- 1) para S. N.3 za najgorszy wynik (227) otrzymuje punktów matchowych: 0.
- 2) S. N.1 za następny wynik (409) otrzymuje punktów matchowych: 1.
- 3) para S. N.4 za następny wynik (1.145) otrzymuje punktów matchowych: 2.
- 4) para S. N.2 za następny wynik (1.580) otrzymuje punktów matchowych: 3.
- 5) para S. N.5 za następny (najlepszy) wynik (1.700) otrzymuje punktów matchowych: 4.

Odpowiednie pary W. E., które z powyższymi parami S. N. grały ten rozkład, otrzymują punkty matchowe w odwrotnej kolejności.

Para W. E.5, która licytowała w obronie szlemika w trefle i leżała „bez sześciu”, ma najgorszy wynik i otrzymuje 0, zaś para W. E.3, przeciwko której para S. N.3 grała tylko 3 pik i jedną nadrobkę, ma najlepszy wynik i osiągnęła punktów matchowych 4.

Punkty matchowe, obliczone dla każ-

Co kto lubi, — w każdym razie U mnie wszystko jest na gazie

1195

Polityka — w modzie i moda w polityce

— Mamo, jak się tworzy modę? — spytała mnie ostatnio córeczka, która odziedziczyła po moim mężu nieznośną skłonność do stawiania kłopotliwych pytań (np. „dokąd idziesz?”, „Co to za jeden do ciebie dzwonił?”, etc.).

— Jak się robi modę... Ano tak, jak politykę — odpowiedziałam bez namysłu, sądząc, że wobec tego z dalszymi pytaniami zwróci się już do ojca. Ale mój mąż odplacił mi pięknym za nadobne.

— Politykę, moje dziecko, robi się trochę tak, jak modę — odpowiedział naszej lataroli, mrugając prztem mną. Próbuje się różnych, nieraz ryzykownych zestawień, np. Czechosłowacja — Niemcy, Anglia — Włochy itp., i to albo „chwyci”, wtedy mówimy o nowym sojuszu, albo też...

Żyjemy ostatnio w czasach niespokojnych, pełnych nieprzewidywanych, fantastycznych wprost możliwości — wszadł na swego politycznego konika, zapominając, że miał coś dziecko wyłomaczyć. — Bo któżby jeszcze rok temu...

— Żyjemy w czasach niespokojnych, fantastycznych, pełnych nieprzewidywanych możliwości — podchwyciłam, ma-

jąc na myśli oczywiście modę, którąby jeszcze rok temu uwierzyło można na balu mieć głowę zawaloną chusteczką pod brodę a la panna, jak chłopka, rozumiesz? Na Wprawdzie taka chusteczka jest rankowa, ale zawsze...

— To czy teraz, mamo, jest u moda na chłopów? — spytało dziecko (przynajmniej trzeba — całkiem inteligentnie).

— Jak będzie u nas... czy to przyjmie — te chusteczki myślę, że jeszcze nie wiadomo. Taka moda czasami jest w Paryżu.

Bardzo także w modę wszedł Mussolini. Na każdym kroku...

— Tak, masz rację, moja droga, przerwał mi mąż. — Mussolini jest modzie, przyjął się na całego. Ko-

rena w Monachium, uznanie abisynji...

— Właśnie, właśnie. Z tą Abisynją to najlepszymi dyplomatami okazali się kobiety.

— Jakiś, nie słyszałam, żeby... — Nie słyszałam o tem, że są me-

pantofle na korkowych podszewkach. — Nie rozumiem związku.

— To typowe męskie. Otóż dowiedzi się, mój drogi, że ta moda wywodzi się z Włoch i jest konsekwencją politycznej sytuacji, które chciały zmusić ten sposób Mussoliniego do zaprzestania podboju Abisynji. Włochy miały mało skór, a potrzeba było wielu deszcz do butów żołnierskich. Zaczęły więc wówczas wprowadzać do cy-

włów podszewki drewniane. Ale to było de i hałaśliwe. Spróbowano zko-

korke.

I oto najelegantsze damy włoskie zaczęły nosić najpierw na plaży, potem i w mieście, pantofle na korkowych podszewkach. A potem kobiety inne, dające postanowiły się z nimi solidaryzować. Widzisz?, wcześniej, dyplomaci.

— Przecież dyplomaci nie chodzą raz na korkowych podszewkach...

— Och, jak ty nie rozumiesz. Ta moda, to była manifestacja przyjaźni dla Włoch, pierwsza zapowiedź tego, że podbój Abisynji trzeba będzie znać.

A to, że Mussolini swoją sytuację międzynarodową jeszcze umocnił — można znów zaraz poznać po nadchodzącej modzie karnawałowej. Takie pantofle na korkowych podszewkach wprowadzone zostają i na bal.

— Jakiś będzie wyglądać, przecież to paskudne.

— Nie znasz się. To jest piękne, chwycające. Brzęgi podszewki i obcas są oczywiście złote, a nawet wysadzone brylantami, rubinami itd., rozumiesz?

— Rozumiem mamo — odezwała się nagle nasza mała córeczka, o której w ferworze dyskusji zupełnie się zapomniałem.

— I zrozumiałaś, jak się robi modę? — zapytał ją ojciec, patrząc prztem na mnie, nie bez złośliwości.

— Zrozumiałam. Tak, jak politykę, tylko wszystko wcześniej — odpowiedziało moje pojętne dziecko.

UWAGA!
ZADANIE KONKURSOWE NR. 3.

♦ K.	♦ 6.5.3.2.
♦ A.W.10.4.	♦ K.D.7.6.
♦ D.W.6.3.	♦ 10.9.8.7.
♦ D.7.5.3.	♦ 6.

♦ W.10.7.4.	♦ N.	♦ 6.5.3.2.
♦ 9.8.5.2.	♦ W.	♦ K.D.7.6.
♦ 2.	♦ E.	♦ 10.9.8.7.
♦ W.10.9.8.	♦ S.	♦ 6.

♦ A.D.9.8.
♦ 3.
♦ A.K.5.4.
♦ A.K.4.2.

S. wygrawa szlemika w bez aty. Pierwsze wyjście W. — w waleta tręfl.

Odpowiedzi Redakcji

Pani Anna Jagiełowiczowa. Serdecznie dziękuję za miłe słowa uznania. Rozwiązania zadań konkursowych, nadesłane przez Sz. Panią są doskonałe i świadczą o dużym zrozumieniu bridge'a, to też dziwi mnie nieśmiałość Pani i brak odwagi do wzięcia udziału w naszym turnieju. Bardzo byłbym rad, gdyby Sz. Pani dobrała sobie najlepiej ze sobą zgranego partnera i zagrała w naszym konkursie. Pomijając, że turniej taki jest wybitnie sportowy i emocjonującą rozrywką, — branie w nim udziału ma także wielkie znaczenie pedagogiczne dla graczy średniej klasy; mają oni okazję wypróbować siły w zetknięciu z „asami bridge'owymi”, oraz przez porównanie z innymi, skontrolowane stopień swych umiejętności. Gdyby Sz. Pani się zdecydowała, (do czego b. namawiam), to proszę skomunikować się ze mną listownie, lub z komitetem turnieju telefonicznie (tel. 216-99), codziennie między 7 — 9 wiecz.

Pan Sergiusz Iwaszczenko. Rozwiązania Pańskie są b. dobre i zupełnie wystarczające. Obszerniejsze uzasadnienie teoretyczne są tu niepotrzebne.

Fred Astaire wydziedziczony przez Niemcy

Wszystkie wydarzenia, które co pewien czas wstrząsają Europą — po drugiej stronie kuli ziemskiej, w Hollywood, wiążą się z losem jakiejś gwiazdy, czy gwiazdora.

Ostatnio, przyłączenie Sudetów do Rzeszy odczuł bardzo boleśnie słynny tancerz i aktor filmowy, Fred Astaire. Fred Astaire jest synem emigranta, pochodzącego z Sudetów. Rodzice jego już nie żyją, ale w ojczyźnie został kawał ziemi, spadek, który odziedziczył Fred i jego siostra, obecnie żona arystokraty angielskiego, lady Charles Arthur Cavendish.

Tymczasem przed kilku dniami Fred Astaire otrzymał z ambasady niemieckiej pismo, w którym zawiadomiono go, że jego ojcowizna została skonfiskowana przez rząd niemiecki.

Fred Astaire głęboko tem dotknięty, ogłosił w prasie, że odtąd nigdy nie będzie grał do filmów niemieckich i rzgnie nawet obecnie z wzięcia udziału w filmie, który miał być nagrany w wersji niemieckiej w Londynie, chociaż podpisał kontrakt i poniesie za to konsekwencje.

Po ostatnich wypadkach Fredowi dał no w Hollywood przydomek Fred „Sudet” Astaire.

Go
istnieje u
zna nazw
k którego
zne, szcze
zych pow
podarczej
awy opoz
brane są
lenia ze w
tych i eg
ięki tego
zreciętny
rony wciąż
cesach op
gospodar
ka się z
nie wiedząc
ylenia z
zrzecową
szuka o
plamami
ów, któr
dosyć ca
Nie ulega
— tak
wzięć i c
złeczkie po
ni mają r
niem jest
zareze nasz
dobroby
falecie, po
tomu, istn
odrodnich.
— od sz
mienianą r
pędzi, dro
czeczka, je
i kreją
ności w
talistyczn
wiecej przy
wych poez
Droga ta
zburzając
związumu,
związumu,
sytuacji
Blans n
biostolecie
ności, jest
Zbud
zławiam
produkcję
ny na P
chodzi
szkiej gos
przedstawi
niało stw
żalo i m
i co m
Do przes
ta się po
szczyh g
zławiałach g
Przedew
Z par
w Pol
też dz
rodu inte
k i obe
ności żyją
pracy
zławiałach g
Jedy
nie rolnic
szczaru z
ha, dzięk
dławnie m
jednak na
okości pl
wzięć się
przeciwni
wypadkach
nie cofnię
hodowlan
żaj gosp
en zawd
waniu ro
Gospodars
parcelacji
ład to
ych. Pr
wii byda
ni stan
jedy jedn
tym wzgl
kowo ba
z rezultacie
zwierzał
w Europ
Postęp
się w ba
nia i cal

Gospodarka urzędnicza i jej rezultaty

Papierowe sukcesy i realne wyniki

Istnieje u nas pojęcie, które można nazwać „otoczalnym”, węg którego wszelkie głosy krytyczne, szczególnie na temat tych poczynań w dziedzinie gospodarczej, uznawane są jako sprawy opozycyjnej negacji, lub brane są za wyrazy niezadowolenia ze względów czysto osobistych i egoistycznych ambicji. Ten rodzaj pojęciem, przeciętny obywatel, z jednej strony wciąż słyszy o wielkich sukcesach odnoszonych przez naszą gospodarkę, z drugiej zaś spotyka się z głosami krytycznymi, nie wiedząc naprawdę czy ma do czynienia z defetyzmem, czy też z czczą krytyką. W rezultacie szuka on prawdy pod białymi plamami na szpaltach dzienników, które znajduje stosunkowo dosyć często.

Nie ulega wątpliwości, iż wszyscy — tak ci krytykujący, jak i chwalebni i ci z zasady chwalebni — mają na celu jedno dobro, a mianowicie podniesienie gospodarki naszego państwa, wzmocnienie dobrobytu ludności i doścignięcie, pod temi względami, poziomu, istniejącego w państwach zachodnich. Do tego celu idziemy od szeregu lat, jedną, nie zmienianą mimo szumnych zapowiedzi, drogą. Droga ta, a raczej szlak, jest wyjątkowo wijącą się i krętą. Dużo w niej należało doświadczeń, dużo metod politycznych zachodnich, a najwięcej przygodnych i przypadkowych poczynań.

Droga ta niestety nie może budzić zaufania i nie może przyczynić się do budzenia entuzjazmu, przy obiektywnej ocenie sytuacji. Bilans naszej pracy, w dwudziestolecie odzyskania niepodległości, jest niewątpliwie dodatni. Zbudowaliśmy dużo, uprzędliliśmy kraj, rozwinęliśmy produkcję i zakreśliłyśmy wielki plan na przyszłość. Niestety, jeżeli chodzi o poszczególne działy gospodarki, sytuacja nie przedstawia się zbyt różowo i nie należy stwierdzić, iż na ogół i można było zrobić więcej i co najważniejsze lepiej.

Do przeświadczenia tego docho- dzą się po dokonaniu przeglądu naszych poczynań w różnych dziedzinach gospodarki.

Przedewszystkiem więc rolnictwo. Z pracy rolnictwa żyje obecnie w Polsce 72,6 proc. ludności, nie też dziwnego, że los tego zagrodo interesuje niemal wszystkich i obecnie stan 61,3 proc. ludności żyjącej już bezpośrednio z pracy na roli i pracującej nierentownie, budzić musi troskę. Jedynym realnym sukcesem rolnictwa jest zwiększenie zasobu zasiewu o około 2 milj. ha, dzięki czemu zmniejszyły się gwałtowne marnotrawstwo gruntów, jednak na odcinku poziomu wyprodukowanych plonów z ha nie posunęliśmy się ani o krok naprzód, przeciwnie nawet, w niektórych wypadkach notuje się pewne cofnięcie. W dziale produkcji miodowlanej, stan pogłowia zwierząt gospodarskich zwiększa się, co zawdzięczamy m. in. powstawaniu rokrocznie nowej liczby gospodarstw drobnych, bądź to z parcelacji większej własności, bądź to z dzielenia się istniejących. Przy zwiększonym pogłowiu bydła, trzody chlewnej i koni, stan użytkowy tych zwierząt jest jednak bardzo niski i pod tym względem zrobiliśmy stosunek bardzo mało, tak, że w rezultacie wartość użytkowa tych zwierząt jest jedną z najniższych w Europie.

Postęp w rolnictwie dokonał się w bardzo nieznacznym stopniu i cały ten tak poważny dział

gospodarki narodowej, pozbawiony rentowności, produkuje mało, źle, nie dokonuje prawie żadnych inwestycji w swych warsztatach pracy.

W dziwny sposób przeprowadzana akcja utrzymywania cen rolniczych na poziomie opłacalności, nie wydała żadnych rezultatów i Polska jest dziś jednym z nielicznych krajów europejskich o wyjątkowo niskim poziomie cen artykułów rolnych.

Bilans rezultatów pracy, jeśli chodzi o rolnictwo, przedstawia się bardzo słabo i mimo ogromnego postępu, dokonanego w tym czasie w państwach zachodnich, stoimy wciąż w jednym miejscu, pocieszając się od czasu do czasu dość wątpliwymi sukcesami. Pośrednio stan ten odbija się fatalnie na całokształcie naszej gospodarki. Wewnętrzny rynek zbytu, na którym istnieją ogromne możliwości, wobec panującego ubóstwa, trudno rozszerzyć i spójność artykułów przemysłowych przez ludność wiejską, jest wciąż bardzo niskie.

Godziło przedewszystkiem w naszym celu naszej polityki gospodarczej — uprzemysłowienie kraju.

Nie jest to zresztą jedyna i najważniejsza przyczyna, tamująca rozwój przemysłu. Jest ich wiele. Warto przypomnieć, niektóre z nich, przedewszystkiem te, które tak pracowicie sami tworzyliśmy.

Dziś już powstają nowe fabryki, organizuje się COP, zachęca się i bierze na ambit inicytywę prywatną, pobudzając ją do inwestowania, szuka się nagwał kapitalistów — a przecież...

Tak niedawno jeszcze rozbrzmiewały głośno po Polsce hasła walki z zyskiem, głoszone z niezrozumiałą zaciekleścią. W okresie tym zysk i zarobek uważane były za prawdziwe przestępstwo, nie też dziwnego, że skutki tej akcji wydały bardzo szybko rezultaty.

Przedewszystkiem zaczęły z Polski wycofywać się kapitały zagraniczne, których znaczenie w uprzemysławianiu kraju jest niezaprzeczone. Widzimy dziś, jak wielkie korzyści odnosiła np. gospodarka czechosłowacka z kapitałami zagranicznymi, które chętnie się tam lokowały, przyczyniając się poważnie do dobrobytu kraju. W Polsce uważano wówczas kapitał zagraniczny za zasadniczo wrogi i skutkiem tego od roku 1929 do 1935 spadły: zagraniczne kredyty bankowe o 400 milj. zł., kredyty w przedsiębiorstwach przemysłowych o ok. 700 milj. zł., kredyty towarowe o 1.020 milj. zł., udziały w polskich przedsiębiorstwach (od 1931 r.) o 100 milj. zł. i kapitały w oddziałach zagranicznych przedsiębiorstw o 65 milj. zł.

Polityka w stosunku do prywatnych przedsiębiorców była zupełnie dostateczną dla całkowitego zniechęcenia ich do nowych inwestycji. Obecnie sytuacja zaczyna się zmieniać. Zysk i rentowność prze-

stały już być przestępstwem. Przedsiębiorcy zachęca się do inwestowania szeregiem ulg i udogodnień. Zmienia się ustawy i przepisy (jak np. zniesienie, znakomicie przyczyniających się do wzrostu bezrobocia, świadectw przemysłowych).

Poprzedni okres został jednak należycie wykorzystany do wspólnego rozwoju etatyzmu, który w bilansie dwudziestolecia może pochwalić się wyjątkowymi sukcesami.

Państwo produkuje już prawie że wszystko.

Państwo posiada obecnie w swym ręku prawie całą komunikację lądową, całe lotnictwo i całą żeglugę morską. Posiada 6 głównych instytucji finansowych, skupia w swym ręku prawie cały przemysł obronny oraz ok. 30 proc. produkcji górniczej i 70 proc. produkcji hutniczej.

W rękach państwa znajdują się największe fabryki produkcji chemicznej i szeregi fabryk metalowych. Nawet w przemyśle spożywczym państwo prowadzi liczne młyny, 3 przetwórnice mięsne, 13 gorzelni, 1 browar oraz fabryki wódek, soków itp. Dalej państwo jest poważnie reprezentowane w przemyśle włókienniczym, konfekcyjnym, wydawniczym - graficznym, drzewnym, naftowym. Państwo jest wielkim producentem energii elektrycznej, posiada zdrojowiska i prowadzi 52 przedsiębiorstwa handlowe.

Latwo można zorientować się, że przedsiębiorca prywatny w każdej niemal gałęzi musi liczyć się z konkurencją państwową, która ze względu na przywileje, z jakich etatyzm korzysta, jest wyjątkowo groźna.

Przedsiębiorstwom etatystycznym udzielane są bowiem przywileje podatkowe, bezpłatne kredyty skarbowe, uzyskują one wyższe ceny za dostawy na rzecz Państwa, korzystają z przywilejów celnych i kontyngentowych. Najważniejszą jednak rzeczą jest to, że nie wymaga się od nich rentowności i normalnego oprocentowania zainwestowanego kapitału, który skarbowi państwa daje trzy czwarte proc. dochodu rocznie!

Oczywiście, że w tego rodzaju warunkach prywatny przedsiębiorca pracować nie będzie nigdy i tak potężna konkurencja, nawet przy zastosowaniu różnych ulg, działać musi dostatecznie odstraszająco na prywatne kapitały.

Jednocześnie z drugiej strony grozi prywatnemu przedsiębiorcy konkurencja, stwarzana przez forsowaną przez państwo spółdzielczość. Spółdzielczość dzisiaj różni się całkowicie od tej, na której budowała się gospodarka niezależności nasza w h. dzielnicy pruskiej. Spółdzielczość obejmuje już cały szereg gałęzi gospodarki, a mając możliwość pracy w równie cieplarnianych, jak i etatyzm, warunkach, skutecznie zwalcza prywatnego przedsiębiorcę.

Trudno się więc dziwić, że w

państwie tak słabo uprzemysłowionem, jak Polska i w dobie, gdy budowa nowych warsztatów produkcyjnych dokonuje się wszelkimi siłami, przeszło 500 fabryk stoi bezczynnie, czekając na okres umożliwiający produkcję.

Z COP-u możemy być dumni — jeszcze większą dumą napawać nas musi Gdynia, czyż jednak te sukcesy umniejszają ogrom błędów, popełnionych przez naszą biurokrację, dzięki którym produkcja nasza nie stoi wciąż w żadnym stosunku do możliwości i potrzeb.

Spójrzmy z kolei na dziedzinę niesłychanie ważną, a mianowicie haszego handlu zagranicznego.

Obroty handlowe w stosunku do 1928 roku są bardzo skromne i pod tym względem rezultat ostatniego dziesięciolecia jest ujemny.

Niestety, tak pożądanego eksportu, dla przeciętnego przedsiębiorcy nie jest rzeczą łatwą. Trudności, jakie go czekają ze strony naszych urzędów, jeśli zechce wywieźć jakakolwiek partię towaru zagranicę, są tak wielkie, a biurokracja nasza potrafiła zbudować tak kusztowny mur formalności, kontyngentów itp., że sprawy te dla przeciętnego obywatela są zupełnie niedostępne.

Szczupłe grono wtajemniczonych strzeże zazdrośnie monopolistycznego stanowiska i przy pomocy biurokracji utrzymuje ten stan.

Przy wielkich wysiłkach wywozu na dalekie rynki zamorskie zaniedbane zostało wiele możliwości handlowych w krajach europejskich, do których eksport nie byłby już deficytowym.

Rezultaty „fotelowej” polityki handlowej naszej biurokracji odbiły się niekorzystnie również i na strukturze naszego importu. Braki i wady jego usunąć ma konferencja importowa, jednak w związku z ogłoszonymi już na ten temat enuncjacjami, o rezultacie jej można wątpić i najwyżej obawiać się należy, aby proponowane zmiany nie przyniosły dalszego pogorszenia stosunków w tej dziedzinie i ostatecznego zbiurokratyzowania i zmonopolizowania importu.

Więzy biurokracji krępują już wszystkie działy naszej gospodarki. Pod tym względem zajmujemy jedno z przodujących miejsc w Europie.

Rezultaty gospodarki urzędniczej, szczególnie w ostatnim dziesięcioleciu, są już aż zbyt wyraźnie widoczne.

Papierowe sukcesy, statystyczne wyliczenia, wskaźniki itp., wszystko to może cieszyć tylko urzędnika. Obywatel ocenia sytuację inaczej.

Pragnie on swobodnie pracować, produkować i zarabiać. Gdy uzyskanie tych trzech warunków jest wciąż ciężkim nieosiągalnym, trudno wymagać, by na równi z biurokracją wielbił system i entuzjastycznie się jego „rezultatami”.

S. M.

Reglamentacja przywozu tkanin w Egipcie

Anglia i Egipt zawarły w Kairze układ w sprawie przywozu tkanin bawełnianych angielskich do Egiptu. Układ ten jest nową postacią reglamentacji przywozu tkanin bawełnianych do Egiptu.

Istotą układu jest, że Egipt będzie dzielił ilość potrzebnego przywozu pomiędzy kraje odbierające bawełnę egipską w stosunku do ilości zakupowanej bawełny.

Nowy ten system ma działać od 1 stycznia 1939 r.

Anglia wobec tego poprawi swój wywóz tkanin bawełnianych do Egiptu. Tego samego spodziewa się i Francja. W zaopatrzeniu przemysłu tkackiego Anglii w bawełnę Egipt zajmuje drugie miejsce.

W nowym systemie reglamentacji przywozu tkanin do Egiptu zatem decydującym momentem będzie ilość odbieranej bawełny egipskiej.

Polska w roku 1937 przywozła: 74333 kw. bawełny surowej i 466 q. odpadków; wywozła zaś tkanin — przeszło 7 tys. kwintali.

Rozeźnięcie taryf P. K. P. na Śląsk Zaolzański

Na sieć kolejową Śląska Zaolzańskiego rozeźnięto z dniem 1 listopada r. b. wszystkie taryfy towarowe P.K.P., a mianowicie: regulamin przewozu przesyłek towarowych oraz przepisy wykonawcze do tego regulaminu, postanowienia taryfowe, klasyfikacja towarów, tabele opłat klas zasadniczych i opłaty dodatkowe, taryfy specjalne i wyjątkowe, spis stacji i przystanków kolejowych oraz wykaz odległości taryfowych.

W konsekwencji tego faktu — z dniem 1 listopada r. b. dotychczasowy lamany sposób obliczania przewoźnego przestał obowiązywać, natomiast stosowane są stawki według odpowiednich taryf towarowych P.K.P. na całą łączną odległość.

Odnaczenia

Złotym Krzyżem Zasługi oraz drugimi odznaczeniami w Ministerstwie Przemysłu i Handlu: naczelnik Wydziału Portowego inż. Piotr Bomas, radca Aleksander Jackowski oraz radca Zygmunt Łada.

Wysokie odznaczenie

„Monitor Polski” z dn. 10 listopada r. b. przynosi wiadomość o przyznaniu Krzyża Kawalerskiego Polonia Restituta p. Janowi Adamowi Jeziorańskiemu prezesowi Związku Zakładów Ubezpieczeń i dyrektorowi Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń oraz p. Arpadowi Czerwińskiemu wiceprezesowi Związku Tow. Ubezpieczeń i członkowi zarządu Poznańskiego Koncernu Ubezpieczeń „Vesta” za zasługi na polu pracy zawodowej.

Odczyt

W poniedziałek, dnia 14 listopada 1938 r., o godz. 20-jej w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Jerozolimskie 1 (wejście od ul. Nowy Świat) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którym p. prof. Wacław Fabierkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Rola państwa w kształtowaniu się koniunktury”.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie ten denacja dla papierów procentowych była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: 3% inwestycyjna I em. — 83,63, serja 93,25, serja II em. 92,50, 4% dolarowa 42, 4 1/2% wewnętrzna 65, 4% konsolidacyjna 67, drobne odcinki 66,75, 5% Warszawa z r. 1933 — 73,50, odcinki po 1.000 zł. — 74, 5% Warszawa z r. 1936 — 73 — 72, 4 1/2% ziemskie 64, 4 1/2% l. z. Lwowa 64, 5% Łodzi z r. 1933 — 63,25.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 128, Węgiel 34,50, Ostrowiec 64,50.

W obrotach prywatnych: 3% renta ziemska odcinki po 5.000 zł. — 53 — 53,25, po 1.000 zł. — 53,75, po 500 zł. — 58,50 — 59, po 100 zł. — 56, Modrzewów 20,50 w zaofiarowaniu, Starachowice 43,25 w zaofiarowaniu, 5% Częstochowy z r. 1933 — 62,75, 3% inwestycyjna II em. — 83.

Z Wiednia do Warszawy

chcą się przenieść centrale przedsiębiorstw amerykańskich

W kołach gospodarczych zwrócono uwagę, że wskutek zacieśniania się w Niemczech polityki reglamentacji dewizowej i objęcia tą polityką obszaru Austrii i Sudetów, wiele przedsiębiorstw i firm zagranicznych, mających dotychczas siedzibę w Austrii, likwiduje tam swoje interesy i zamierza przenieść się do innego kraju. Niektóre z tych przedsiębiorstw, będących własnością obywateli amerykańskich zamierzają centrale tych przedsiębiorstw przenieść do Polski gdzie przepisy dewizowe są niepomierne łagodniej-

sze i liberalniejsze niż w Niemczech. Jak słychać, przedsiębiorcy amerykańscy uzależniają swą ostateczną decyzję od wyjaśnienia pewnych zagadnień z dziedziny ustawodawstwa podatkowego. W tym celu mają oni przeprowadzić rozmowy z przedstawicielami władz polskich. W praktyce, jak zdaje się, pragnęliby oni uzyskać zapewnienie, że w razie przeniesienia przedsiębiorstw do Polski, nie będą oni doznawali żadnych trudności przy transferze zysków i kwot zagranicę.

Jak wiadomo, tendencją polskiej polityki finansowej jest, aby zachęcić kapitał zagraniczny do rzetelnej współpracy z polskim życiem gospodarczym.

Znawcy utrzymują, że przeniesienie się tych przedsiębiorstw do Polski spowodowałoby zasilenie polskiego życia gospodarczego nowym i silnym zastrzykiem kapitału, zaś wybór Warszawy na centrum działalności wielkich firm zagranicznych ożywiłby znacznie tętno polskiego życia gospodarczego.

Nowa ulica we Lwowie

Początek drogi wypadowej do C.O.P.-u

Bardzo uroczyste odbyło się otwarcie i przekazanie do użytku publicznego nowowbudowanej górnej części ulicy Gródeckiej we Lwowie.

Zjawilo się w komplecie prezydent miasta, Rada miejska, dyrektorzy przedsiębiorstw miejskich, wreszcie liczna rzesza obywatelstwa tamtejszej dzielnicy. Pierwszy zabrał głos prezydent miasta pos. dr. Ostrowski, który przedstawił wysiłki miasta w kierunku rozbudowy lwowskich arterij komunikacyjnych. Lwów w czasach przedrozbiorowych pełen był zabytków kulturalnych i architektonicznych, niemniej posiadał przemysłową i celowo rozprawdowaną sieć drogową, której centralnym punktem był Rynek jako punkt wypadowy dróg na Wschód i Zachód Różnicy. Czasy zaboreze wykazywały duże zaniedbania w każdej dziedzinie z powodu zatraty przewodniej myśli w rozbudowie miasta i jego linii komunikacyjnych. Mimo powiększenia ruchu dziedziną ta wykazywała duże niedomagania. Dopiero po odzyskaniu niepodległości przystąpiły zarządy miejskie do jej odbudowy, której tempo wzmagają się dopiero w ostatnich kilku latach, przyczyniając się nietylko do rozładowania bezrobocia, ale celowością programu zbliżono znacznie peryferie miasta i okolice podmiejskie do centrum. Zyskuje przedewszystkiem ruch międzydzielny przez powiązanie dróg, również dobru arteryjnymi okręgami, mającymi ułatwić przemieszczanie się z centrum za miasto z omińnięciem przejazdu przez śródmieście. Program obecnego zarządu miejskiego objął nietylko budowę i odnowę wszystkich ulic nawet o mniejszym znaczeniu ruchowym, ale i ulice o charakterze wybitnie mieszkaniowym.

Stopniowa realizacja daleka jest od ostatecznego wykonania z powodu trwających jeszcze przeszkód natury technicznej i finansowej, ale miasto cieszy się już może niebyle jakimi zdobyczami, które w ostatnich czterech latach wykazują dorobek wspaniały. Dowodem tego są m. in. trwałe nawierzchnie drogowe w ulicach Lyczakowskiej, Stryjskiej, Janowskiej, Zyblikiewicza, Lubińskiej, Kulparkowskiej, Okrzeńskiej, Zamarynowskiej, Kleparowskiej oraz ostatnio poświęconej, tj. górnej Gródeckiej. Podniesienie stanu nawierzchni wymagało dużych wysiłków i pracy inżynierów jak i robotników. Dzięki pomocy rządu oraz dzięki zrozumieniu potrzeb drogowych przez Radę Miejską, mogło miasto w ostatnich czterech latach wydać 14 i pół miliona na poprawę dróg i nawierzchni, powiększając samą sieć dróg z trwałą nawierzchnią o przeszło 30 km. Nowy odcinek Gródeckiej mierzący 3 km. ma dla miasta i społeczeństwa duże znaczenie. Na budowę tej nowej drogi złożył się wspólny wysiłek ministerstwa Komunikacji, województwa, Funduszu Pracy i gminy miasta Lwowa.

Przynosi bardzo znaczne udogodnienia dla gminy podmiejskiej, stanowi nadto początek drogi wypadowej do Centralnego Okręgu Przemysłowego, którego Lwów powinien być stolicą.

Niech ten wysiłek naszych inżynierów i robotników — zakończył prezydent miasta — będzie wyrazem dążności do pozyskania coraz

lepszej sieci, która oplecie naszą piękną ojczyznę i zmniejszy odległość dzielącą obywateli nietylko w dziedzinie fizycznej ale i duchowej.

Z kolei historję tej budowy przedstawił w obszernym referacie dyr. Wydz. Technicznego inż. Serafin.

Aktu poświęcenia dokonał r. ks. Władysław Żak, p. wojewoda Biały przecił wstępe, otwierając w ten sposób nową drogę. Imieniem mieszkańców tej okolicy zabrał głos r. Stawiczny, dziękując prezydentowi miasta za doprowadzenie Gródeckiej

do europejskiego stanu.

Nowa droga, która łączy miasto z lotniskiem w Skniłowie, ma jezdnię szerokości 9 m., a cała powierzchnia 3 km. wynosi około 27.000 m. kwadr. Jezdnia wykonana jest z pół bruczku bazaltowego na podkładzie betonowym, zalanego zaprawą cementową. Wzdłuż drogi wykonano od strony miasta chodnik płytowy na długości 300 mtr. na pozostałej partji wykonano częściowo nowy deptak żuźlowy a częściowo odnowiono istniejący.

Ze Lwowa i Małopolski

Żywy pomnik na górnym Łyczakowie

Szkoła rzemiosł dla ubogiej młodzieży

W poniedziałek, 14 listopada odbyło się w sali ratusza lwowskiego wielkie zebranie obywatelskie w sprawie budowy Zakładów Salezjańskich (szkoły rzemiosł i bursy dla biednych i opuszczonych chłopców lwowskich) przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie, jako Żywego Pomnika uczczenia przez Lwów 20-lecia Niepodległości Państwa Polskiego i Obrony Lwowa.

Stworzone zostanie dzieło o szerokim zasięgu społecznym i głębokiej treści, bo zakład wychowawczy ze szkołą rzemiosł dla najuboższej i najbardziej opuszczonej młodzieży — dzieci ulicy Lwowa.

Zakłady Salezjańskie znane są z tego, że zajmują się bezdomną, zubożoną młodzieżą, która w ich murach znajduje ochronę przed zgu-

nym wpływem ulicy i przed występkiem oraz ostoje, w której nabywa zamilowanie do pracy i możność wyrobienia w sobie hartu ducha, zasad moralności i sumiennosci, które to wartości czynią z wychowanków tych zakładów pierwszorzędnych rzemieślników a z ich pracowni solidne i gruntowne warsztaty rekrutujące tego rodzaju. To też idea uczczenia świetnych naszych rocznic stworzeniem Żywego Pomnika na górnym Łyczakowie spotkała się z najczelwyszim oddźwiękiem w całym Lwowie.

Protokół honorowy nad całą akcją objęli: wojewoda lwowski p. Alfred Biały, ks. arcybiskup-metropolita dr. Bolesław Twardowski i prezydent miasta Lwowa dr. Stanisław Ostrowski.

Wielkie plany budowlane Kołomyi

Z Kołomyi donoszą o wielkich projektach budowlanych, których realizacja dokona poważnych przeobrażeń w wyglądzie tego miasta.

A więc, w ogrodzie przed gmachem kina „Mars“ ma stanąć 3-piętrowy dom dla oficerów, który ma wybudować Fundusz Kwaternkowy. Jest również projekt wybudowania w Kołomyi gmachu dla starostwa, które obecnie mieści się w starym jednopiętrowym i niewygodnym budynku. Mówi się także o budowie gmachu sądowego na miej-

skich gruntach kupionych niedawno u spadkobierców Klateckich w okolicy stadionu sportowego wojskowego. Realizacja tych planów odrzuca zlikwidowałyby całkowicie niemal bezrobocie na terenie miasta. Z powyższych projektów najbliższym realizacją jest podobno pierwszy. W Peceńniźnie trwają prace nad budową więzienia. Podobno w przyszłym roku ma powstać drugi, tym razem dwupiętrowy budynek więzienny.

Maciorki, kaczuchy i gąski

padły ofiarą zwady rodzinnej

Szwagrowie Teodor Kocha i Pietro Mudryj, zamieszkałi w Czarnym Ostrowie koło Chodorowa, od lat żyją w niezgodzie z powodu spuchniętej spadkowej. Kiedy zdechły Kochanowi świnię, kaczki i gęsi, a sprawa dowodzona przez lekarza weterynaryjnego dr. Duszkiewicza z Chodorowa skonstatowała, że zwierzęta zostały otrute trucizną dla szczurów, poszkodowany

posadzał o zatrucie zwierząt swego szwagra, który w kooperatywie w Ostrowie kupił truciznę dla szczurów. Również matka widziała Mudryja wychodzącego ze stajni, gdzie w korycie dla świń znajdowała się owa trucizna. Z wylanych na podwórze resztek zdechły gęsi i kaczki. Sprawa ta znajdzie epilog w sądzie.

Psie metody bandyty

Za odebranie rewolweru odgryzł nos

Parnej nocy letniej, śpiący w swoim mieszkaniu z Żeliskach Menasche Zimmerman obudzony szmerem w pokoju, spostrzegł nieznanego mężczyznę, zabierającego rzeczy z szafy. Podszedł więc do niego i chwycił go z tyłu w pól. Osobnik ów począł się wyrwać i wciągnął Zimmermana do kuchni, gdzie nadal się szamotali. W czasie tego szamotania Zimmerman wyrwał owemu mężczyźnie rewolwer. Napastnik zaś ugryzł Zimmermana w nos. Zimmerman z powodu gwałtownego bólu puścił napastnika, który zbiegł nie zabrawszy, pozostawiając na miejscu swój rewolwer i kapelusz. Ogledziny lekarskie stwierdziły, że Zimmermanowi odgryziono część nosa, co pociągnęło za sobą trwałe zezpecenie.

W wyniku dochodzeń okazało się, że sprawcą tego napadu był 27-letni Wojciech Zaluski, stolarz z Żaluża, który opowiedział swemu znajomemu Jurkowi Gołabowi, że wszedłszy do cudzego mieszkania w celu dokonania kradzieży, został przyłapany

przez mężczyznę i aby się uwolnić od niego, ugryzł go w nos. Aresztowany Zaluski przyznał się do zarzuconego mu napadu oraz do posiadania rewolweru, skradzionego poprzednio pewnej nieznannej osobie. Wczoraj odpowiadał Zaluski przed tutejszym Trybunałem karnym, który skazał winowajcę na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat dziesięć.

Z Włocławka

Ziemniaki i żyto dla bezrobotnych deklarują rolnicy kujawscy

Włocławek ma kilka tysięcy bezrobotnych. Drugie tyle posiada ich powiat włocławski. Akcja pomocy ziemnej wymaga w tych warunkach dużego wysiłku ze strony społeczeństwa. Przykładem w tej akcji charytatywnej świecić mogą rolnicy kujawscy, zrzeszeni w Związku Ziemi. Opodatkowali się oni na bezrobotnych, deklarując w naturze

Ze Śląska

Gdy akwizytor podaje się za pułkownika...

Nabieranie na ogłoszenia

Na wokandzie sądu w Katowicach znalazła się sprawa niejakiego Walentyna Ruckiego, mechanika z zawodu, który, przedstawiając się jako pułkownik w st. spoczynku i członek zarządu Zw. Inwalidów R.P. obchodził różne firmy na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim — m. in. wielkie koncerty przemysłowe jak Giesche, Wspólnota Interesów itp. — i zbierał ogłoszenia do rzekomo mającego już w najbliższym czasie ukazać się „Ilustrowanego Kalendarza Inwalidy Wojennego“.

Należność za ogłoszenia Ruckiego do góry inkasował.

Spółnikiem oszusta był niejakiefred Czernecki z Ligoty. Oszust chciał nabrać kilkadziesiąt osób firm, wyludząc podstępnie tysiące złotych. Rozprawa została odroczone z powodu niestawienia się głównego oskarżonego. Na wniosek prokuratora sąd zarządził przymusowe doprowadzenie Ruckiego następną rozprawę, która odbędzie się w dniu 6 grudnia b. r.

Pół roku wzięcia za przemył eteru

Nowe sankcje na trucicieli wsi śląskiej

W Sądzie Okręgowym w Katowicach skazano Franciszka Kuczoka na 3 miesiące aresztu za przemył 25 kg. eteru etylowego.

To już jeden z ostatnich trucicieli wsi śląskiej, któremu udało się „wymigać“ tą stosunkowo niską karą. W najbliższym czasie bowiem — jak się dowiadujemy — ma być wprowadzona zmiana w kodeksie karnoskarbowym, podwyższająca karę za przemył eteru do co najmniej 6 miesięcy więzienia.

Przemył tej trucizny w ostatnim czasie na Śląsku bardzo się roznił, szczególnie na terenie powiatnickiego. Z drugiej strony sygnalizuje, że właśnie w tym powiecie związek z upajaniem się eterem i zdrowotny ludności ogromnie pogarsza. Zwalazcza b. wysoki odsetek osób chorych umysłowo.

Zapowiedziane obostrenie sankcyjnych przeciw przemytnikom eteru pozostaje w związku ze strasnymi skutkami działania tej trucizny.

Grzeszna podróz w „nieznane“

mlodocianego Casanovy z nieletnią przyjaciółką

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Poznaniu zasiada 15-letnia Halina Zacholska i 18-letni Bolesław Kucharzewski z Poznania. Sprawa ta jest dość niezwykła z uwagi na jej przebieg i osoby młodych oskarżonych.

Bolesław Kucharzewski grający rolę „adoratora“ nieletniej Zacholskiej namówił ją do kradzieży na szkodę jej rodziców kwoty 1120 zł.

Ulegając namowom Kucharzewskiego dziewczyna ukradła istotnie owe pieniądze, które były przechowywane w szufladzie szafki. Po dokonaniu tej kradzieży, Kucharzewski wraz z Zacholską wyjechali do Zakopanego, gdzie zamieszkali w pensjonacie „Zalesie“ podając się za siostrę i brata. W pensjonacie tym zapłacili za tydzień pobytu 64 złote. Dla ostrożności zmienili nazwiska na „Grabowsky“.

W Zakopanem chodzili po górach i bawili się na dancinгах. Z Zakopanego wyjechali następnie do Warszawy, gdzie zamieszkali w hotelu „Europejskim“ placąc dziennie za pokój 16 zł. — oczywiście wszystko to pokrywane było ze skradzionych pieniędzy, za które sobie rzekomi „Grabowsky“ pokupywali jeszcze ubiory. Kucharzewski zwierzył się Zacholskiej, że wstąpi do filmu do jednej z warszawskich wytwórni. Po wyprowadzeniu się z hotelu „Europejskiego“ rzekomi „Grabowsky“ wynajęli pokój w innym drogim pensjonacie. Gdy się im już pieniądze skończyły, sprzedali zakupioną przedtem garderobę i za uzyskane stąd pieniądze powrócili do Poznania. Tutaj oświadczył Kucharzewski Zacholskiej, że

ma jeszcze jedną inną przyjaciółkę i że naciągnie ją na 500 złotych, które znowu razem z ową przyjaciółką uciekną. Planu swego nie wykonał Kucharzewski, gdyż stał aresztowany przez poszukiwaczy policji. Aresztowano też Zacholską, która osadzona została w domu poprawczym w Kiekrzu.

W wyniku rozprawy, której przewodniczył dr. Woźniak, został Kucharzewski skazany na łączną karę 9 miesięcy więzienia i 10 zł. grzywny, zaś Zacholska na umieszczenie w domu poprawczym z zawieszeniem na okres 2 lat z tem, iż sąd do jej pełnoletności oddał ją pod odpowiedzialność dozoru rodziców.

Nowe dzwony na wieżach kościelnych

W niedzielę, 13 b. m. odbędzie się w Rybniku uroczystość poświęcenia trzech dzwonów dla kościoła parafialnego OO. Franciszkanów.

Kogutek
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE,
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW I ŁA
GĄSEKIEGO

Z Torunia

Poświęcenie osiedli robotniczych w pięciu miastach pomorskich

W dniu 17 b. m. odbędzie się z inicjatywy Pomorskiego Związku Tow. Ogrodników Działkowych i Ma-

łych Osiedli Podmiejskich uroczystość poświęcenia domków robotniczych na osiedlach w Chełmży, Chełmie, Gniewie, Tczewie i Starogardzie.

Program uroczystości zamknął budowę domków na osiedlach działkowych okręgu pomorskiego w dniu 17 b. m. przewiduje: wyjazd autokarem z Torunia o godz. 7.30, poświęcenie domków oraz informacyjnie przemówienie w Chełmży, wyjazd do Chełmna o godz. 9.15, gdzie nastąpi przegląd ukończonych osiedli będącego w budowie osiedla. W Gnieźnie wywieziecka toruńska będzie o godz. 11-ej, w Tczewie o godz. 12.15, w Starogardzie o godz. 14.15. Najbardziej bogaty program uroczystości przewidziany jest w Starogardzie.

Pierwszorzędnej jakości
Matryce, Farby do powielania, Kalki, Taśmy, Atramenty, Tusze i Kleje
produkuje
„SŁOŃCE“

FABRYKA CHEMICZNA „SŁOŃCE“
Sp. z o. o.
Warszawa, ul. Ludna 6-8, tel. 9-53-58.
Zadać wszędzie.

Święto Niepodległości w Piotrkowie

Piotrków już w przededniu Święta Niepodległości przybrał odświętny wygląd. Wszystkie domy były udekorowane flagami państwowymi, zielenią oraz portretami najwyższych dostojników Rzeczypospolitej. W godzinach wieczorowych ulicami miasta przeszedł capstrzyk.

Dnia 11 bm. uroczystości rozpoczęły się pobudką z wieży kościoła O. O. Bernardynów, a następnie w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa.

Wspaniale wypadła defilada, przyjęta przez ppłk. Marcickiewicza. Ogólne wrażenie na tysięcznej rzesze wywarł liczny udział w defiladzie członków P.P.S.



Ubezpieczalnia Społeczna prowadzi kontrolę zakładów pracy

Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie, obejmująca swoją działalnością dwa powiaty: piotrkowski i radomszczański, prowadzi energiczną kontrolę znajdujących się na tym obszarze zakładów pracy. Kontrola ta ma na celu stwierdzenie, czy właściciele tych zakładów wywiązują się ściśle z ciążących na nich obowiązków w stosunku do pracowników i świadczeń socjalnych.

W ciągu roku skontrolowano blisko 700 zakładów pracy i przy tej sposobności ujawniono, że 500 pracodawców nie zgłosiło do Ubezpieczalni Społecznej z górą 1.500 pracowników.

Najpiękniej udekorowane były: siedziba Magistratu, Sąd Okręgowy, Kasyno Podoficerskie, mieszczące się w domu p. Prezesa Feliksa Tenszerta przy ul. Legionów Nr. 1., Wydział Powiatowy itp.

Po defiladzie odbyło się na placu Kościuszki zgromadzenie, na którym przemawiał b. poseł p. Dominik Dratwa.

Nabożeństwo żałobne za dusze poległych policjantów

W dniu 10 bm. o godz. 9 r. w kościele Farym za spokój dusz poległych w obronie życia i mienia obywateli funkcjonariuszy policji ks. dziekan J. Goździk odprawił żałobne nabożeństwo, zaś piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Fr. Olszacki. Pienia religijne wykonał chór męski „Lira” pod batutą prof. J. Celejowskiego oraz orkiestra wojskowa.

Wokół symbolicznej tumanii, wśród zieleni i jarzących się świec, zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz policja i Rodzina Policyjna.

Pożar olbrzymiego młyna pod Piotrkowem

We wsi Ręczno pod Piotrkowem z przyczyn na razie nieustalonych wybuchł groźny pożar w osadzie młynarskiej Marcina Stefańskiego. Ogień momentalnie objął zabudowania gospodarskie i mimo natychmiastowej pomocy okolicznych straży pożarnych strawił całokształt młyna i znajdujące się w składzie 4.000 kg. zboża, powodując straty na sumę około 15.000 zł.

Czytajcie Dziennik Narod.

Piętnastominutowy strajk na robotach publicznych w Piotrkowie

W ub. poniedziałek na miejskich robotach publicznych w Piotrkowie wybuchł strajk, który trwał tylko 15 minut. Mianowicie zatrudnieni na tych robotach sezonowcy w związku z wymówieniem pracy postanowili domagać się przedłużenia r. b. Około 10 rano udała się do prezydenta miasta delegacja robotników, przedkładając postulaty sezonowców. W tym czasie właśnie pozostali robotnicy porzucili pracę celem poparcia stanowiska delegatów.

Prezydent miasta prof. Stefan Fiszer w odpowiedzi wyjaśnił przedstawicielom robotników, że zabiegi ich nie odnoszą zamierzonego skutku, gdyż na dalsze prowadzenie robót fundusze zostały wyczerpane. Delegacja zakomunikowała robotnikom stanowisko zarządu miejskiego, wobec czego przystąpili do pracy.

Radiofonizacja szpitali Piotrkowskich

W grudniu r. b. odbędzie się w Piotrkowie wojewódzki zjazd dyrektorów wszystkich szpitali z terenu całego województwa łódzkiego. Tematem obrad zjazdu będzie przyspieszenie tempa radiofonizacji wszystkich, znajdujących się na terenie województwa zakładów leczniczych i szpitali. Konferencja dyrektorów szpitali zastanawiać się będzie również nad sposobami radiofonizacji oraz kosztami nabycia i instalacji. Przy zbiorowym bowiem nabyciu cena radiosprzętu będzie znacznie niższa. Projektowane jest przeprowadzenie radiofonizacji szpitali w ten sposób, ażeby przy każdym łóżku znajdowała się słuchawka, co pozwoli uniknąć niepotrzebnego hałasu dla tych chorych, którzy pragną spokoju i ciszy.

Teatr Malickiej w Piotrkowie

Po sukcesach w Warszawie w uroczej komedii Aschera „Odrobina miłości” wystąpi w w Piotrkowie dnia 16 bm. o godzinie 8.30 wieczorem.

Komedie adoptował Leopold Brodziński tłumacz „Rose Marie — Pepiny”, „Kobieta, która niczego nie chce” i autor „Jachtu miłości”, oraz „Na fali eteru”.

Na czele zespołu wystąpią: uroczą gwiazdą Ina Benita, tancerka opery Chicagowskiej i wodewilistka Lusia Nesterówna, filar operetki wiedeńskiej i warszawskiej Wojciech Ruszkowski, oraz ulubieniec amant filmowy Włodzimierz Łoziński.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy”

DZIENNIK RADIOWY

Młodzi polscy dyrygenci przed mikrofonem

Polskie Radio otacza opieką każdy ważniejszy przejaw życia muzycznego Polski, popiera każdy młody talent, pomagając mu do wypróbowania i rozwijania sWych zdolności. Ostatnio dzięki radiu poznała polska publiczność kilka młodych sił dyrygenckich, między innymi Kazimierza Hardulaka, Zofię Godlewską i Tomasza Kiesewetera. Dyrygenci owi prowadzą często warszawskie orkiestry, radiowe i regionalne. W niedzielę, dnia 13 listopada orkiestrą Zw. Zawodowych Muzyków Chrześcijan w Łodzi dyrygować będzie Tomasz Kieseweter, a jako solista koncertu wystąpi pianista Paweł Lewiecki. W programie Schuberta zawsze jednakowo czarująca uwertura do „Rosamundy”, Liszta poemat symfoniczny „Les Preludes” i Różyckiego. Koncert Fortepianowy. Początek koncertu o godzinie 12.03

Józef Turczyński w radiowym koncercie muzyki polskiej

W poniedziałek wieczorem dnia 14. XI nadaje Polskie Radio dwa koncerty, które wypełni muzyka polska. Pierwszy z nich o godzinie 21.00 przyniesie wspaniałą Symfonię Paderewskiego p. t. „Polonia” stanowiąca muzyczną alegorię walki o niepodległość. Wykona ją Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga; poprzeci ją słowo wstępne. Bezpośrednio po tej audycji o godzinie 22.25 grać będzie Józef Turczyński. Artysta rozpocznie swój recital Polonezem Fis-Dur Zarębskiego, resztę programu wypełnią dzieła Chopina i Maliszewskiego.

„Z teki pieśniarzy polskich” Audycja radiowa

Polskie Radio propaguje gorąco polskie pieśniarstwo, zarówno z epok dawniejszych, wydobywając z pyłu zapomnienia wartościowe i charakterystyczne utwory, jak też i kompozycje współczesne. Koncert wtorkowy dnia 15 XI o godzinie 21.00 poświęcony zostanie kompozytorom naszych czasów.

Wanda Werwińska, Michał Zebejda-Sumicki i Chór Polskiego Radia pod dyrekcją St. Nawrota wykonają pieśni kompozytorów, reprezentujących rozmaite kierunki ostatnich dzieśiątek lat: Szymanowskiego; Niewiadomskiego, Wertheima, Maliszewskiego, Friemana, Lefeldy, Kondrackiego, Nawrockiego i innych.

Na odcinku od ulicy Legionów 16 do gmachu Sądu Okr. przy ul. Słowackiego zgubiono mały złoty zegarek CYMA z bransoletką Nr. 29714.

Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem D-ra Michała Kowalczewskiego ul. Legionów 16.



Oszust zwolniony za kaucja

W dniu wczorajszym, z polecenia władz sądowo-sledczych zwolniony został z aresztu prewencyjnego za kaucją 1000 zł. Jusek Brauner (Aleja 3 Maja 19), zatrzymany w związku z ujawnieniem szeregu oszustw, dokonanych przez niego na szkodę miejscowych kupców. Brauner, który trudnił się domową rozsprzedażą materiałów ubraniowych, pokutnie zajmował się także dyskontem weksli. W ostatnich czasach pobrał on do inkasa od kupców szereg weksli, które zrealizował, jednakże gotówkę zatrzymał dla siebie. Nadto przywłaszczył on sobie futro męskie, wartości 500 złotych, stanowiące własność krawca Niechełckiego.



Kwiaty sztuczne do wazonów i dekoracji Duży wybór Polna 5.

Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry jednozłpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.
Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

DOGI-ARLEKINY — rasowe szczeciaki do sprzedania. Piotrków Trybunalski ul. Słowackiego 12, Paweł Podgórski.

Zawiadamiam P.T. Klientele, że skład manufaktury

Właśc. **Tekstyl** A. TOREBERG
p.f. „**Tekstyl**”
Piotrków Trybunalski, ul. Toruńska 1

zaopatrzonej został na nadchodzący sezon jesienno-zimowy w najbogatszy wybór materiałów męskich i damskich z pierwszorzędných fabryk krajowych bielskich i tomaszowskich, Jankowskiego, „Astra”, „Szora” i t.d.

Najbogatsze i najmodniejsze wzory i desenie materiałów ubraniowych i paltotowych!!!

Najlepsze gatunki szewiotów i kamgarnów!!!

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna!!!

UWAGA: Dla PP. Urzędników i Urzędników specjalne zniżki i najdogodniejsze warunki spłaty.

Bogaty wybór materiałów uczniowskich na palta i mundurki szkolne.

Polecając się łaskawym względem P. T. Klienteli, pozostaję z poważaniem A. TOREBERG

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa” Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Znawcy i smakosze piją tylko piwa z miejscow. browaru